Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

4. MAJA 1925.

NR. 103. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	z odnoszeniem	bez odnoszen.			
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy) . . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . 20 „
Nadesłane . . . . 25 „
Po kronice . . . . 30 „
Na 1-ej stronicy . . . . 40 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „
Układ tabelaryczny 50% drożej.

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

RODACY!

Dzień 3-go maja jest świętem Państwowem!

Uczcijmy je ofiarą na cele oświatowe szerokich mas!

Nad wychowaniem narodowem i obywatelskiem tych mas pracuje od wielu dziesiątek lat **Towarzystwo Szkoły Ludowej.**

Obowiązkiem naszym jest dać każdemu Polakowi możność czytania i kształcenia się po polsku i wychować mowe pokolenie w duchu prawdziwie obywatelskim i narodowym; zabliźnić w duszach rany niewoli, a obudzić wiarę w przyszłość i potęgę Polski, płynącą z wartości duchowej Jej obywateli.

Na działalność oświatową T. S. L. potrzebne są setki tysięcy złotych!

Nie oglądajmy się na Rząd ani na Skarb! Niech każdy spieszy ze składką na

DAR NARODOWY 3-GO MAJA

komu droga jest przyszłość i potęga Państwa Polskiego!

ZARZĄD GŁÓWNY T. S. L. W KRAKOWIE
ul. Św. Anny Nr. 5.

Treść numeru:

Konstytucja 3 Maja.

Są chwile w życiu narodów, kiedy dusza się ich powiększa, olbrzymieje mocą twórczą i wydaje ze siebie potężny czyn woli. Taką jedyną w dziejach Polski przedrozbiorowej chwilą był dzień 3 maja 1791 roku, dzień powszechnego sprzysiężenia w braterstwie, w miłości, w czynieniu zgody. Wielkie narodu polskiego śluby przed ołtarzem Ojczyzny.

By zrozumieć, czem dla Polski była i pozostanie Konstytucja 3 Maja, dlaczego stanowi rdzeń tradycji narodowej przekazywanej z pokolenia w pokolenie, dlaczego pamięć o dniu Trzecim Maja krzepiła polskie serca i budziła zawsze kojącą mękę niewoli nadzieję, wśród najcięższej doli, wśród srogiego ucisku i sroższego jeszcze wewnętrznego rozstroju i ponurego zwątpienia, — **jedno przed wszystkiem innem mieć należy na uwadze:** że było to żywiołowe porwanie się wielkiego narodu, którego wielkość została sponiewierana, udzielność zdeptana, całość okrojona i który poniżony, spętany rozbrojony, wejrzał w siebie, błyskawicą uświadomienia ogarnął swą przeszłość poważną, dostojną, teraźniejszość nikczemną, wieczne posłannictwo przyszłości i poczuł się do obowiązku dania świadectwa własnej samoistności duchowej przed sobą samym i światem.

Powiedziano, że Konstytucja 3-go Maja była testamentem upadającej Polski. To nieprawda. Twórcy Konstytucji, najlepsi narodu synowie, nie schodzili do grobu, **nie myśleli wcale spisywać ostatniej woli.** Nie z tem uczuciem witał lud uchwałę sejmową, raczej widział w niej zapowiedź i rękojmię niezawisłości, świadomą odtwórczą myśl narodową i źródło nowego życia. Ta świadomość, ta nieprzeparta potrzeba istnienia według własnej treści i formy ukryta w piersiach jednostek, wyniosła nawet z rozgromu państwa polskiego poczucie i pojęcie Ojczyzny, zawsze żywej i nigdy niezniszczalnej.

Niepożyte po wszystkie czasy znaczenie Konstytucji 3 Maja spoczywa nie tyle w samej, aczkolwiek doniosłej treści społeczno-państwowej, ile w jej duchowej istocie.

Pod względem społeczno-państwowym Konstytucja dokonywała walnej naprawy Rzeczypospolitej, opierając nową formę rządu na dynastji dziedzicznej, składając władzę prawodawczą w ręce dwóch izb i króla, znosząc raz na zawsze konfederację i tak zgubne „liberum veto". Głosowanie w sejmie miało się odbywać większością, poseł przestał być przedstawicielem swego powiatu, ziemi czy województwa, nie mógł się odtąd powoływać na to, co mu wpisano w t. zw. instrukcję, stał się istotnym pełnomocnikiem swego narodu. To były najprostsze, wedle dzisiejszego pojęcia elementarne zgoła podstawy ustroju państwowego. A jednak niesłychanej wagi było to dzieło naprawy błędów własnych, osłoniętych obcą przemocą, dokonane jedynie moralną siłą własnej, obudzonej samowiedzy narodowej.

Zapewne nie była Konstytucja, twór ludzki, dziełem doskonałem. Utrzymana została przewaga stanu szlacheckiego, któremu zapewniono nadal „wszystkie swobody, wolności, prerogatywy w życiu prywatnem i publicznem", mieszczanie nie uzyskali pełnych praw politycznych, lud wiejski, o którym pięknie powiedziano, że „z pod jego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło", że „najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę", został wprawdzie przyjęty pod opiekę prawa i rządu krajowego, jednak wszelkie „pożytki od włościan" nadal dziedzicom były warowane, została nadal eksploatacja „najobfitszego bogactw źródła".

Wszystkie te braki niemało ważne można było wtedy i później niejednokrotnie wytykać Konstytucji Majowej. Ale pamiętać też trzeba, że co wieki popsuły, to się w krótkim czasie i w zgoła wyjątkowych warunkach politycznych nie dało zupełnie naprawić, że musiano brać w rachubę nawet niektóre uprzedzenia szlachty owoczesnej, będącej bądź co bądź najbardziej politycznie uświadomionym żywiołem. Sam zresztą Sejm nie poczytywał swego dzieła za doskonałe i dał dowód rozumu stanu, zamieszczając w Konstytucji przepis, iż celem „wydoskonalenia onej" ma ulegać **co lat 25 rewizji,** poprawie i uzupełnieniu. Przepis ten nietylko nie tamował przyszłego postępu, ale go nawet przewidywał i przyszłym przekazywał pokoleniom.

Jakiekolwiek jednak postawimy zarzuty Konstytucji 3 Maja i jakiekolwiek będą czynniki naukowych badań nad jej genezą i treścią, to znaczenie jej w historji Polski zostanie zawsze niezmąconem, takiem, jakiem jest w poczuciu i trafnej tradycji narodowej. Ona nam powie, że gdyby nie atmosfera wytworzona na Wielkim Sejmie, niemożliwem byłoby powstanie 1794 roku z szerokim udziałem warstw wszystkich, że wielki duch miłości kraju, tętniący w każdem polskiem poczynaniu wyzwoleńczem wieku XIX-go, z dnia 3 Maja brał początek. Nieomylnym był instynkt budzącej się opinji, gdy z uniesieniem powtarzano hasło: **„skarb i wojsko"**, lub gdy z równym zapałem wznoszono okrzyk: „Król z narodem — Naród z królem". I trudno się dziwić tej radości, która zapanowała w Warszawie, gdy Konstytucja stała się faktem i wytworzyła jedność monarchy z sejmem. Była to **radość sumienia publicznego** w pokajaniu oczyszczonego z dziejowych grzechów, było to uniesienie po spełnieniu obowiązku i czynu cnoty narodowej.

Mówiono, że Konstytucja przyszła zapóźno. Może zapóźno dla politycznej korzyści, nigdy zapóźno dla obowiązku, dla własnej chwały, bez niej upadek nasz byłby nietylko sromotnym, ale i zasłużonym.

Trzeci Maj — to w pieśni: Jeszcze Polska nie zginęła, to w czynie: Racławice, Legjony, Raszyn i Grochów, to znoje Kościuszki, honor księcia Józefa, męka Traugutta, to trud i martyrologja wszystkich porozbiorowych pokoleń. On nam wskazał najdoskonalszą drogę znalezienia odpornej przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi siły w wewnętrznej naprawie narodu. On mądrze pouczył, że nie wolno „odłączać w żadnym momencie życia interesów własnych od wielkiego interesu Ojczyzny".

I oto w konkluzji idei Trzeciego Maja otrzymaliśmy przykazanie Mickiewiczowskie: „O ile powiększycie i polepszycie dusze wasze, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice", i drugą zasadą wypowiedzianą po rozbiorach: „Paść może i naród wielki, zniszczeć nie może, tylko nikczemny!"

Te święte nakazy wieszcze sprawiły, że stanęliśmy przed obliczem świata nie jako tłum upodlonych niewolników, lecz jako Naród świadomy swej odrębności i praw swoich, Naród, który żyjąc w najcięższych warunkach politycznych, broniąc się dzień i noc od sił przemożnych a wrażych, ani na chwilę nie stracił współczucia dla wzniosłych i wielkich celów ludzkości i płacił duchem i krwią podatek na polach bitew o wolność ludów i swobodę myśli.

Z głębszej ideowej treści owego dnia pamiętnego wyrósł kwiat wolności, wiarą w duchową Narodu moc i nieśmiertelność.

Henryk Mościcki.

Z narodowem świętem łączy się w dniu 3-go maja także kościelne, w ub. roku ustanowione święto „Królowej Korony Polskiej", w Częstochowskim czczonej Obrazie. W ten sposób świecka uroczystość otrzymuje namaszczenie religji. Wspomnienie wyzwalania się narodu z bezwładu i anarchji ku mocy i światłu w Konstytucji majowej, kojarzy się ze wspomnieniem miłościwej opieki Jasnogórskiej Pani w czas potrzeb i trudności roztaczanej.

Święto Konstytucji świadczy, że Polska wyzwolona, polityczny budująca ustrój, przeszłości ideałom, ideałom demokracji i ładu w Konstytucji majowej złożonym cześć oddaje. A święto Królowej Korony Polskiej, — że Polska, moralne rzucając fundamenty pod swoją społeczność, z tradycji katolickiej narodu je bierze! Tkwi w tem idea, która również godną jest chwalebnej przeszłości narodu, jak i zdolną do przezwyciężenia teraźniejszych trudności! Polska jest katolicką!

Odznaczeni orderem „Polonia Restituta"

Warszawa. (Telef. wł.). W dniu 3 maja będą ogłoszone następujące odznaczenia orderu „Polonia Restituta".

Wielką wstęgę otrzymał **Stefan Żeromski.**

Krzyż komandorski z gwiazdą: Ambasador polski w Paryżu **Alfred Chłapowski,** inż. **Stefan Ossowski,** b. min. przemysłu i handlu; Leon **Piniński,** Józef **Świerzyński,** prezes Macierzy szkolnej; Fryderyk **Zoll,** prof. Un. Jag.

Krzyż komandorski między innymi otrzymał: Zdz. **Dębicki,** prezes Związku dziennikarzy w Warszawie; Antoni **Dziędzielewicz** ze Lwowa, prof. Albin **Jura,** wicepr. Małop. Tow. roln., Edward **Kunze,** prezes delegacji polskiej w Moskwie; Jan **Götz-Okocimski,** Jan Gwalbert **Pawlikowski** ze Lwowa, Franc. **Pułaski** z Warszawy, Juljusz **Twardowski** w Wiedniu, prof. Uniw. Tadeusz **Zieliński;** prof. Un. Jag. Kaz. **Nietsch,** prof. Un. Dr Karol **Dziewoński,** Stefan **Kreutz,** Leon **Marchlewski,** Tadeusz **Browicz,** J. **Rostafiński,** St. **Ciechanowski,** Fr. Krzyształowicz, Ign. **Łyszkowski.**

Krzyż oficerski między innymi otrzymali: Dr Antoni **Beaupre,** prezes Syndykatu dziennikarzy w Krakowie; ks. Eug. **Brzóska,** poseł na Sejm Śląski; Marja **Temelówna** ze Lwowa, Ant. **Dobraczyński,** adw. ze Lwowa; Wal. **Tydejczyk,** prezes krośnieńskiej Izby pracowników przemysłu naftowego; ks. Ant. **Ludwiczak,** prezes Uniw. lud. w Dalkach; Witold **Ostrowski** z Krakowa, Helena Marcella **Palińska,** art. dram.; Zygm. **Podhorski,** dow. pułku ułanów krechowieckich; St. **Przybyszewski** i Andrzej **Strug,** Aleksan. **Vogel,** prezes Syndykatu dziennikarzy we Lwowie; Cecylia **Walewska,** powieściopisarka; Zygm. **Zalewski,** literat w Paryżu; Kornel **Makuszyński,** poeta; Arn. **Szyfman,** dyr. teatru; Karol **Szymanowski,** kompozytor.

Krzyż kawalerski między innymi otrzymali: Ad. **Chlebowicz,** przew. Zarządu powiatowego w Jaworowie; Jakób **Diamand,** członek Rady miejskiej we Lwowie; Jan **Świertnia,** wicepr. Zarządu śląskiej Izby rolniczej; Helena **Zboińska Ruszkowska,** artystka opery.

——o——

Zagadkowy wybuch w lokalu Niezależnej Partji Chłopskiej.

Przypadkowa eksplozja doprowadziła do wykrycia tajnej fabryki materjałów wybuchowych. — Bomba na 3-go Maja. — Czy drugi Bagiński?

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek wieczorem, w parę minut po godz. 9-ej, mieszkańcy domu nr. 88 przy rynku Starego Miasta zostali zaalarmowani

SILNĄ DETONACJĄ.

Po chwili rozległy się jęki w lokalu, zajmowanym przez sekretarjat niedawno utworzonego klubu „Niezależnej Partji Chłopskiej" i przez redakcję tygodnika tej grupy, p. n. „Walka Ludu".

Na miejsce wypadku przybyła wkrótce policja. W pierwszym pokoju siedział oparty o poręcz krzesła redaktor tygodnika, Czesław Trojanowski, któremu z twarzy spływała krew. Opowiedział on przybyłym, że

„ZNALAZŁ NA ULICY GRANAT",

który podczas rozkręcania wybuchł.

W krótkim czasie na miejsce wypadku przybyły władze śledcze i przystąpiły do przeprowadzenia dochodzeń.

— ŚLEDZTWO.

Pod stołem, przy którym siedział ranny, znaleziono prostokątne pudełko z grubej blachy, którego boki rozerwała eksplozja. Wewnątrz znajdowały się dwie baterje elektryczne i ślady prochu i pyroksyliny. Na stole znajdował się nóż mosiężny i jakieś przyrządy. Wszystko wskazywało na to, że przygotowywano tu bombę. Rewizja dalsza dała niespodziewane wyniki. Oto **w łóżku Trojanowskiego policja znalazła**

WIELKI ZAPAS PROCHU I PYROKSYLINY.

O godzinie pół do 2-giej w nocy przybył na miejsce sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, Jerzy Luksemburg.

Dziwnym trafem, że **detonacja nie zdołała obudzić posła Szapiela,** śpiącego w tym samym pokoju, w którym wybuchła bomba. Dopiero po długiem kołataniu do drzwi wpuścił on policję do środka, mówiąc, że nie mógł się z długiego snu obudzić. Władze śledcze zbadały rannego Trojanowskiego. Policja czuwa przy jego łożu.

ZAMACHOWCY.

Warszawa. (Telef. wł.) W sprawie wybuchu na rynku Starego Miasta dochodzą nas następujące szczegóły: Przypuszczają, że **w domu tym wykonywano według wszelkich zasad pyrotechnicznych bomby zegarowe.** Przygotowywano tam **elektryczny mechanizm do maszyny, która miała być skonstruowana przy zastosowaniu baterji elektrycznej.** Po fakcie eksplozji znaleziono do

1000 GRAMÓW PERDYTU

w skrzynce, która stanowi główną część skonstruowanej bomby. Siła tej detonacji byłaby tak olbrzymia, że **mogła wysadzić kamienicę. Prawdopodobnie bombę zamierzano użyć w dniu 3 maja.**

ZNOWU Z BRYGADY PIŁSUDZKIEGO...

Trojanowski pozostaje w szpitalu pod silną strażą; wskutek stanu zdrowia dotąd nie był przesłuchany. Co do jego curriculum vitae, to był on legjonistą w brygadzie Piłsudskiego, ma krzyż za waleczność i order Virtuti Militari; był osobistym przyjacielem Bagińskiego, pracował w policji politycznej na kresach w Kossowie, potem zajmował się handlem, w którym zapisał się jako notoryczny oszust.

HYMN.

ZWYCIĘSKIE SURMY GRAJĄ ZDALA,
OD KRAŃCÓW A NAJDALSZYCH PÓL —
MŁODOŚCI! ŚWIT SIĘ JUŻ ZAPALA,
Z UDRĘKI ŻYCIE ZWÓL!

ZBROICE TWOJE I MIECZYSKA
ZNA EUROPA WSZERZ I WZDŁUŻ —
W ZARANNEJ ŁUNIE SŁAWA BŁYSKA:
TY, MŁODOŚĆ! — ŻYCIA STRÓŻ!

WICHRY Z ZIEM WSZYSTKĄ OĆMĘ ŻENĄ,
SŁONCE POWRACA — ZŁOTA WIĆ!
WOLNOŚCI PRAWO TEN MA JENO,
KTO WOLNYM UMIE ŻYĆ!

ANTONI WAŚKOWSKI.

—o—

„Pierwszy maj" w Polsce i zagranicą.

„Święto pierwszego maja" wypadło w Europie w tym roku znacznie słabiej, niż w pierwszych latach powojennych. Złożyły się na to dwie przyczyny: ujawnione tuż przed „świętem" zamachy komunistów w Sofji i Paryżu znacznie ochłodziły zapały robotnicze dla manifestacyj majowych — rządy zaś szeregu państw, obawiając się rozruchów komunistycznych z okazji socjalistycznych pochodów, wręcz zakazały wszelkiego świętowania.

Zakazy takie zostały wydane w Bułgarji, Jugosławji, Włoszech i Hiszpanji. W tych też krajach praca szła prawie normalnie, zakłócona gdzieniegdzie tylko drobnymi ekscesami garści chcących za wszelką cenę „świętować". Rada ministerjalna francuska zakazała wszelkich zgromadzeń pod gołem niebem. Przybyli na nie uczestnicy rozeszli się za namową samych mówców; policja interwenjowała tylko w jednym wypadku. W Niemczech praca szła częściowo, zależnie od tego, który ze związków zawodowych miał w danej miejscowości przewagę. W Berlinie socjalistyczne związki zawodowe odbyły spokojnie kilkanaście zebrań w lokalach zamkniętych. Komuniści i tutaj nie wystąpili agresywnie!

Zupełnie inaczej natomiast wypadł „pierwszy maj" w dwóch państwach, w których go obchodzono jako „święto państwowe", a mianowicie w Czecho-Słowacji i Austrji. Nietylko socjalistyczne, ale i chrześcijańsko-społeczne dzienniki poświęcają wstępne artykuły „świętu pracy". Praca w tych krajach ustała. Związki robotnicze wszystkich odcieni urządziły publiczne wiece, pochody i manifestacje, bądź zabawy i akademje.

Nagość należy stwierdzić, że — jak z dotąd otrzymanych informacyj wynika — komunistyczne próby wywołania zaburzeń nie powiodły się nigdzie. W Polsce, tylko w Warszawie i Łodzi, przyszło do komunistycznych demonstracyj, zresztą nie zbyt tłumnych. Tylko oczywiście w Moskwie „święto" miało przebieg manifestacyjny. Rząd zaaranżował zbiórki, przeglądy krasnej armji, wiece, rezolucje, przemowy kierowników państwa, jak Rykowa, a przy znanym terrorze komunistycznym nie trudno było o zgromadzenie tysięcy!

Co się tyczy socjalistycznych obchodów, to te w całej Europie (z wyjątkiem Czech i Austrji) wypadły gorzej, niż za lat poprzednich. Można to było stwierdzić szczególnie w Krakowie. W pierwszych latach powojennych przybierały one charakter tłumny, manifestacyjny. Miasto zastygało w bezruchu. Socjaliści zwracali się nawet do szkół z żądaniem przerwania na 1 maja nauki. Jeden zaś z wizytatorów swojego czasu wydał pouczny okólnik do dyrektorów szkół średnich, by, o ile rodzice tego żądają, dzieci zostały z nauki zwolnione dla wzięcia udziału w obchodzie.

Od dwóch lat jest inaczej! Przyczyniło się do zmiany to, że od południa kursuje tramwaj, uruchomiony przez chrześcijańskich tramwajarzy, i następnie to, że sklepy były otwarte przez cały dzień. Przy sposobności chcemy jednak zwrócić uwagę Dyrekcji tramwaju na niemożliwość podtrzymywania obecnego regulaminu służbowego, według którego dzień „pierwszego maja" jest świętem. Złamali ten regulamin już w roku zeszłym chrześcijańscy tramwajarze; w bieżącym roku zaś po raz drugi! Należy więc jak najspieszniej usunąć kompromitujący przepis o „pierwszym maju". Za przykładem Warszawy! Tam dyrektor tramwaju przed 1 maja nakazał pracę, a „za wszelką próbę gwałtu na chcących pracować" zagroził surowemi karami, aż „do wydalenia winnego". Niestety, zdolność do stanowczej decyzji nie jest przymiotem mężów kierujących zakładami miejskimi Krakowa!

Przegląd religijny.

(De Monzie u kard. Gasparri'ego. — Mowa de Monzie'ego do masonów o potrzebie utrzymania ambasady watykańskiej. — Praca katolików angielskich nad rozszerzeniem znajomości katolickiego prawa narodów. — Nacjonaliści pesymiści.)

Do rządu Painlevé'go wszedł de Monzie, mason, który mimo to jednak jest za utrzymaniem przyjaznych i normalnych stosunków ze Stolicą Apost. Jest to rzecz znana z depesz. Wiadomo również, że jeszcze z końcem lutego p. de Monzie wpadł do Rzymu, że zawitał się u kard. sekretarza stanu, by mu nowy jakiś sposób rozwiązania sprawy ambasady przedstawić. Rozmowa zeszła na lansowany przez Herriota projekt stworzenia przy Watykanie poselstwa przeznaczonego wyłącznie do załatwiania spraw Alzacji i Lotaryngji. Zapytany przez de Monzie'ego kard. Gasparri o zdanie, odrzekł:

„Tak, tak! Ten poseł nachodziłby mnie raz, drugi i trzeci i mówiłby o tych rzeczach, które go do Rzymu sprowadziły. Za czwartym dopiero razem przy odejściu dodawałby tak — od niechcenia:... „a co się tyczy Beyrutu"...

„Pan chce — mówił kard. sekretarz stanu, — bym mu nie powiedział: — Tak jest, kochany panie! Jestem dla pana bardzo zobowiązany! Pan jest uprzejmy! Ale... Beyrut nie leży w Alzacji"...

Istotnie! Albo zupełne zerwanie z Watykanem, albo też pełne przedstawicielstwo, a nie jakiś urzędnik z ograniczonemi tylko do Alzacji pełnomocnictwami! I Monzie reprezentuje w rządzie ten właśnie punkt widzenia.

A oto, co powiedział na zebraniu Wielkiej Loży w Paryżu i co w piśmie tylko dla masonów przeznaczonem zostało podane na usprawiedliwienia stanowiska Monzie'ego.

Zerwanie z Watykanem — mówił Monzie — usiłuje się usprawiedliwić — powszechnym prądem antyklerykalizmu. „Nie jest to prawdą! Każdy rząd angielski z jakiejkolwiek pochodził partji, wytrwale zwalczał tendencję do zerwania stosunków z Watykanem. Wysuwa się konflikt z Argentyną! Ale czy Francja może liczyć na jakąkolwiek pomoc Argentyny"?

Stolica Apost. — wykładał de Monzie „braciom" — nie tylko że nic nie utraciła na powadze, ale owszem stale zyskuje. „Następca tronu japońskiego, którego przecież z Watykanem nie łączy żaden związek wyznaniowy, przybywa do Rzymu, składa hołd Papieżowi! Tosamo robi Sir Herbert Samuel. „król żydowski", jak go antysemici nazywają"!

„A jaki powód zerwania"?

„Dyplomatyczny? Ależ nie można odmawiać znaczenia takiej potędze międzynarodowej, jaką jest Watykan, gdy się równocześnie szacunkiem otacza Ligę Narodów! Nie kto inny, tylko przywódca socjalistów, Blum, wskazując na pismo Papieża z 25 czerwca, do Poincaré'go zawołał: — Nadszedł czas, by zwracać uwagę na głosy międzynarodowe"!

„Antyklerykalizm? Ależ ten ma rację bytu tylko wtedy, gdy się zwraca przeciw przesądom i faktycznym niebezpieczeństwom! — Aby Papieżowi pięść zaciśniętą zdaleka pokazać? Nie! Nie jestem za teatralnemi gestami w polityce! Antyklerykalizm traci wszelką wartość, gdy się go za tani pieniądz wymienia na targu"!

Przytoczyliśmy rozmyślnie dłuższy ustęp z mowy masona i do masonów wygłoszonej o stosunku Francji do Stolicy Apost.! Bo stwierdza ona, że w obecnym czasie, jak i zawsze, nie tylko czysto religijno-moralne względy, ale i państwowe racje przemawiają za utrzymaniem normalnych stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apost. przez państwa cywilizowane! Oczywiście do ich zrozumienia zdolnym może być tylko umysł nie kierujący się z góry powziętymi uprzedzeniami. Może je zrozumieć nawet mason, aktualny mason! — jak zresztą z cytowanej mowy widać — wyznawca „antyklerykalizmu".

*

W dniu 26 kwietnia rozpoczął w Londynie obrady kongres „Katolickiego Komitetu dla międzynarodowych stosunków" pod honorowem przewodnictwem kard. Bourne'a. Komitet ma za zadanie studjować i rozpowszechniać naprzód w angielskim społeczeństwie, a potem i zagranicą, katolickie zasady prawa międzynarodowego. W odezwie wydanej przed kongresem czytamy:

„Trzeba katolikom wszystkich klas i wszystkich partyj przypomnieć tę od dawna zaniedbaną naukę Kościoła katolickiego o wzajemnych prawach i obowiązkach narodów, jako członków wielkiej rodziny ludzkości, — dalej, stanowisko Ojca św. i jego rolę, którą, przy łojalnem poparciu narodów, jako stróż międzynarodowej moralności odegrać może, — wreszcie obowiązek katolików, by wywierali swój wpływ celem poszanowania zasad międzynarodowej sprawiedliwości".

Wspomnieć wreszcie należy, że w dniach od 11 do 16 sierpnia b. r. w Oksfordzie znów pod przewodnictwem kard. Bourne'a obradował będzie Piąty Międzynarodowy Kongres Katolicki, urządzony przez znaną organizację „Ika". Obrady kongresu będą dotyczyły zagadnienia: „Pokój i katolickie prawo narodów". Zgodnie z ustalonym na poprzednich kongresach tokiem obrad, odbędzie się jedno posiedzenie plenarne, a obok niego będzie obradowało kilka sekcyj. Główny referat przedstawi „chrześcijańską zasadę prawa narodów".

*

Te i inne wypadki wskazują, że w katolickim obozie międzynarodowym budzi się coraz wyraźniej zrozumienie prawdy, stwierdzonej przez Piusa XI. w encyklice o „pokoju Chrystusowym", że — obecne stosunki międzynarodowe, grożące ustawicznie nową wojną i nowem zamieszaniem politycznym, nie mogą uchodzić za normalne, i że obowiązkiem katolików jest zwalczać te prądy i usuwać te przeszkody, które uniemożliwiają międzynarodowe porozumienie narodów.

Pesymiści nacjonalizmu będą w tych usiłowaniach widzieli — defetyzm narodowy i osłabiania siły moralnej narodu! Nie! W potrzebie znajdą się katolicy na szańcach narodowej obrony ramię przy ramieniu z nacjonalistami! Ale przy całej trzeźwej ocenie obecnego położenia nie mogą się wyrzec swego ideału międzynarodowych stosunków, którym jest nie dżungla z polującą na siebie zwierzyną, ale — jak piszą angielscy katolicy — rodzina stworzona przez narody świata. Fantazja? Ale w r. 1914 fantazją była cała Liga Narodów, w pięć lat później założona! Akcja przeciw prawu narodów? Właśnie na korzyść narodów, by im zapewnić pokój i warunki do życia!

Pejot.

O czem piszą inni?...

Sprawa przyłączenia Austrji do Niemiec na porządku dziennym. — Odmienny sąd „Rzeczypospolitej". — 1 maj. — Przed dalszym rozkładem „Wyzwolenia".

Jak przewidywał „Głos Narodu", wybór Hindenburga nie wywołał w Europie żadnego energicznego protestu. Toteż marszałek Hindenburg przyjął wybór, a teraz powoli przygotowują wszechniemcy realizację hasła pzyłączenia Austrji do Niemiec. — W Austrji ta idea „Wielkich Niemiec" ma b. wielu zwolenników.

„Nacjonaliści austrjaccy — pisze „Dziennik Poznański" — nie tylko, że prowadzili intenzywną propagandę na rzecz Hindenburga — lecz zebrali w sferach nacjonalistycznych i im zbliżonych fundusze, które ostatnio osiągnęły piękną sumę kilku miljardów koron austrjackich — by też materjalnie przyczynić się do wyboru jenerała, który umożliwi po tylu latach osiągnięcie wytkniętego celu".

Natomiast p. Smogorzewski sądzi, że właśnie teraz „sprawa „Anchluss'u" przestaje być palącą", bo

„Hindenburg — czytamy w „Rzeczypospolitej" — jest symbolem starych Prus protestanckich, które zawsze patrzyły na katolicką Austrję z niechęcią, które jej nie chciały do Rzeszy dopuścić. Tymczasem Dr Marks reprezentował obóz Niemiec demokratycznych, który jeszcze w roku 1848 za całkowitem zjednoczeniem się wypowiedział, który do dziś dnia przyłączenia Austrji domaga się w myśl demokratycznej zasady stanowienia narodów o sobie".

W każdym razie wybór Hindenburga ożywił nadzieje wszechniemców i sprawę połączenia Austrji z Niemcami uczynił znowu aktualną. Świadczy o tem chociażby świeża wizyta min. Benesza w Wiedniu.

Wskazując na zapowiedziane połączenie angielskich Trade Unionów z komunistycznemi związkami zawodowemi stwierdza w lewicowym „Kurjerze Porannym" p. Kozłowski, że wiosna socjalizmu minęła.

„To właśnie, że socjalizm nie znajduje w sobie dość siły moralnej, wiary i entuzjazmu, aby natchnąć masy robotnicze wstrętem do tego trupiego komunizmu i wyrwać je z pod wpływu jego, świadczy, iż minęła wiosna socjalizmu, że chłód jesienny zmroził te kwiaty, któremi zakwitał niegdyś Pierwszy Maj".

Dotychczasowe sprawozdania stwierdzają że w tym roku święto socjalistyczne wypadło b. marnie. Szeregi P. P. S. zmniejszają się.

Jeszcze bardziej rzedną szeregi „Wyzwolenia". Niedawno stworzony został nowy klub sejmowy z secesjonistów, a oto znowu zanosi się na nowy rozłam. Uciekinierzy z „parcelowanego" w szybkiem tempie stronnictwa mają się skupić w „Związku Chłopskim". Poseł Wiewiórski spodziewa się w „Przyjacielu Ludu", że również poseł Dąbski

„przystąpi do klasowej organizacji chłopskiej, czyli do Związku Chłopskiego, a wraz z p. Dąbskim pożegnają pp. Rudzińskiego, Poniatowskiego, Bagińskiego i p. Smołę wszyscy posłowie, którzy naprawdę i rzetelnie chcą chłopów wydobyć z nędzy i poniżenia".

A p. Stapiński opóźnienie druku programu i statutu Związku Chłopskiego tłumaczy tem, że

„spodziewane jest zjednoczenie się pewnej liczby posłów z Wyzwolenia i Jedności Ludowej z posłami Związku Chłopskiego. — W takim razie musiałyby nastąpić pewne zmiany w nazwie, a może i programie i statucie organizacyjnym. Ja np. — pisze p. Stapiński — zaproponowałem już nazwę „Związek Chłopski Wyzwolenia i Jedności Ludowej". Sprawa ta dojrzewa — powoli, ale dojrzewa i mam nadzieję, że już w najbliższym czasie się urzeczywistni. Dlatego proszę jeszcze o dwa tygodnie cierpliwości. A swoją drogą brak druków nie powinien tak dalece przeszkadzać w pracy organizacyjnej czy agitacyjnej".

Ależ naturalnie! Dla radykalnych demagogów zarówno z „Wyzwolenia", jak „Związku Chłopskiego" wszelkie programy i statuty będą tylko utrudnieniem i niepotrzebną zawadą.

—o—

O co koalicja oskarżyła Hindenburga?

Na liście zbrodniarzy wojennych pod Nr. 237 figuruje Hindenburg oskarżony — jak donosi „Figaro" — o następujące 11 przestępstw:

1) Więzienie kobiet i dziewcząt, — 2) uprowadzanie kobiet i dziewcząt, — 3) rabunek z bronią w ręku, — 4) niszczenie własności przy pomocy środków wybuchowych, — 5) rozmyślne podpalanie, — 6) znęcanie się nad ludnością okolic okupowanych, — 7) t. zw. lekarskie oględziny kobiet i dziewcząt, — 8) znieważanie pogrzebów, — 9) zatruwanie studzien, — 10) wycinanie drzew na 1 metr od ziemi, — 11) kradzież (vol) amerykańskiej żywności przeznaczonej dla okolic zajętych.

Niemcy wybierając Hindenburga Prezydentem Rzeszy, stwierdziły, że się solidaryzują z wyliczonemi wyżej zbrodniami!

Scieżką do źródeł.

Z zagadnień kultury ludowej.

(II). Jakimiż to sposobami przodownicy „Związku teatrów ludowych" pragną realizować ten „oryginalistyczny" ideał? Oczywiście, skoro idzie o teatr, to sprawę sprowadza się w znacznym stopniu do kwestji repertuaru. I tak n. p. jeśli idzie o teatr robotniczy, to „wymieść z niego zupełnie te głupie, banalne sztuki salonowe, tak rozwielmożnione na naszych bezkrytycznych scenach amatorskich, gdzie występują obowiązkowo jakiś hrabia lub wicehrabia, wielkie damy, lokaje w liberji i cały ten pusty bezmyślny światopogląd sfer tak dalekich od świata robotniczego; robotnicy-amatorowie odtwarzają oczywiście tylko nieudolne parodje tych typów; zupełnie inaczej wygląda gdy idzie o typy, które obejmuje intuicja robotnika". (T. Rawicz-Lipiński).

Teatr ludowy dotychczas „szwęda się wszędzie, bez planu i sensu, żyjąc okruchami i resztkami jedzenia, co spadnie ze stołu zawodowej sceny". Red. Cierniak wskazuje na to, że w Polsce mamy dziś już kilka tysięcy zespołów amatorskich, że zapotrzebowanie na sztuki do grania jest wielkie, że jednak to, co się gra, to przeważnie albo bez wybitniejszej wartości artystycznej, albo poprostu tandeta. Stąd z jednej strony apel do „poetów z łaski Bożej, aby się zniżyli do maluczkich i dali ludowi dzieła artystyczne", a z drugiej strony do inteligencji, pomysłowości, energji — oraz zamiłowania w rzeczach swojskich u organizatorów teatru ludowego". „Lud ma swoją wyobraźnię twórczą, dużo samorodnej pomysłowości artystycznej, dzięki czemu dla potrzeby serca wytworzył sobie swoją pieśń i muzykę, swoje tańce, barwny strój, różne zwyczaje i obrzędy, upiększył sobie mieszkanie i t. d. Oto jest bogate źródło widowisk teatralnych. Autor poleca „cztery doroczne widowiska na wsi", w związku z porami roku, oraz głównemi świętami kościelnemi i rocznicami narodowemi. Oto jakby poruszenie trzech pokładów duszy ludowej: tego najstarszego przedchrześcijańskiego, który się wyraził kultem sił przyrody i pozostałymi po nim obrzędami i zwyczajami; następnego, kultury religijnej chrześcijańskiej i wreszcie najmłodszego, narastającego dopiero: świadomości narodowej.

Przytoczmy dla przykładu, co autor ma na myśli, pomysł widowiska letniego w dzień M. Boskiej Zielnej, „które byłoby zbiorowym wyrazem i naszej radości z dostatnich plonów i naszej czci dla M. Boskiej i wreszcie naszej narodowej radości ze zwycięstwa sierpniowego nad Wisłą... Przy obmyślaniu tego widowiska należy uwzględnić i Dożynki (wieniec dożynkowy możnaby złożyć w kościele) i weselne obrzędy, a wreszcie na błoniach możnaby odegrać epizody walki z 1920 r.". Oto jak, na innem miejscu pisma, redaktor jego, gwarą maluje „przedstawienie wojny z bolszewikami, taki, wiecie, teatr całej wsi na wolnem powietrzu... Zrobimy se, dajmy na to, w ten sposób: niby parobcy idą na wojnę, żegnają się we wsi, wszyscy wychodzą, razem się modlą o zmiłowanie, starzy błogosławią, niewiasty narzekają i płaczą, chłopy idą. Aż tu Moskale z lasu wypadają z nienacka, zacnie się bitwa, nasi cofają się, bo tamtych więcej. Dośli jakby do Wisły, zaśpiewają chórem pieśń o Wiśle, duch się skrzepił i dalej na wroga. No i pobili go. Wracają. Przed zwycięzców wychodzi gromada. Powitanie, przemowa. Wszyscy klękają, pieśnią nabożną dziękują Bogu za zwycięstwo, a potem druchny składają najdzielniejszemu żołnierzowi wieniec dożynkowy, nakoniec śpiewy, muzyka, tańce... bo to, widzicie, trzaby wszyćko akurat tak wymyśleć i wymiarkować, żeby całe widowisko było nase, polskie, ze scerej chłopskiej dusy wydobyte.

— Byłoby i tak, ale na to trzebaby niechłopskiej ino głowy.

— Dlacego? Są tu między nami ludzie piśmienni, zbierzewa się kilka razy, zacznlewa układać, kto i jak ma przepowiadać, co i kiedy śpiewać, potem się to wszystko spise...

Trudne to do wykonania, nieprawdaż? Ale właśnie współpracownikom „Teatru ludowego" to idzie, aby jaknajwięcej energji było w ruchu, aby teatr ludowy stał się właśnie walnym sposobem budzenia pomysłowości, wyobraźni, szkołą organizowania się, sposobem społecznego radowania się, przyuczaniem się do korzystania rozwojowego z tego, co przekazała rodzima twórczość. Zakłada się więc staraniem Z. T. L. kurs kierowników Teatru ludowego, na którym wykładają wybitne siły (m. in. aktorowie „Reduty", z którą „Teatr ludowy" utrzymywał serdeczny kontakt), i na którym pod przewodnictwem p. Stan. Bazińskiego uczą inscenizacji wierszy, piosnek, legend ludowych i t. p. metodą wysoce interesującą, która jest zarazem metodą pobudzania do ruchu wszystkich władz umysłu i serca.

W związku z tem poświęca się wiele uwagi teatrowi dziecięcemu, w którym chodzić powinno przedewszystkiem o to, by „przeprowadzić dziatwę przez pewien system pracy, dającej upust swobodnemu wylewowi fantazji, upodobań, myślenia, ducha i twórczości" — i daje się cały szereg sprawozdań z udatnych prób inscenizacyjnych w szkole. Traktuje się te rzeczy z głębokim entuzjazmem: pracownicy Z. T. L. przeświadczeni są, iż w robocie tego rodzaju „ukazują się w nas wydobyte z dna, odświeżone powiewem oświaty i kultury, nieznane dawniej zdolności. Ni stąd, ni zowąd ujrzymy się bogatsi o nową władzę. Ten zaczyna z talentem rysować, inny rwie się do książki naukowej — słowem teatr przeorał dusze i powschodziło w nich nietylko to, co zasiał, ale jeszcze coś najzupełniej odrębnego, co urodziło się samo i jeno w nas, w każdym inaczej".

Tak więc ten skromny, choć ważny dział pracy oświatowej, staje się oto ścieżką do źródeł: do dusz ludzkich, obudzonych, zmobilizowanych, w swem istotnem, twórczem tętnie.

Ambicje to wysokie, a trudności nie małe[1]); nasuwają się też tu pewne wątpliwości, choć by np. te, które wyrazimy słowami A. Górskiego:[*]) „Dotąd zbliżano się do ludu tylko z jasełkami i podawano w nich świat okłamany, zdziecinniałe widowisko, w niczem niepodobne do wielkiej powagi życia, surowej i nieubłaganej, w jakiej lud żyje... Pomiędzy sztuką, którą lud żywią, a pomiędzy życiem ludu, samoistnem i samotnem... pomiędzy tą sztuką jasełek i wychowaniem ku jasełkom, a pomiędzy dramatem życia i wychowaniem przez życie — wspólnego dziś u ludu niema nic. Weźmy tę myśl z tonu nieco niższego, a zapytamy, czy poprostu dotychczasowa tradycja obyczajowa ludu, jako coś, co wynikło z bardzo odmiennego od współczesnego, światopoglądu, nie będzie glebą dla teatru ludowego zbyt wyjałowioną, tematem zbyt dziecinnym.

Jakkolwiekbądź „starajmy się wyzyskać wszystko, co wieś w swej samorodnej twórczości ma pięknego, naprawdę wartościowego, naprawdę naszego, polskiego. „My dodajmy: póki czas. W każdym zaś razie trwałą i wskroś nowożytną wartością pedagogiczną jest ten apel do energji, inteligencji, wyobraźni, inicjatywy, który powinien trafić do myślących oświatowców i wychowawców. Idzie o sprawę szlachetną — ale przecież suma takich właśnie sposobów i działań nazywa się: Kochać naród, utrzymywać Polskę.

K. Z. Koniński.

—o—

[1]) P. Wieczak na Kujawach z powodzeniem realizował te koncepcje inscenizacyjne.

[*]) Na nowym progu, str. 155, 6.

KRONIKA KRAJOWA.

Zasądzenie twórców republiki białoruskiej.

Epilog procesu w Grodnie.

Donoszą, iż w sądzie okręgowym w Grodnie skończył się, trwający od kilkunastu dni, proces przeciw 72 osobom, osk. o udział w spisku, który miał na celu utworzenie republiki białoruskiej na terenach, które miano oderwać od Polski przez wywołanie powstania.

Z pośród 72 osób oskarżonych sąd uniewinnił 38 osób, **34 zaś skazał na więzienie od półtora roku do 12-tu lat.** Oskarżeni wnieśli apelację od wyroku.

Hindenburg także jest potomkiem Abrahama?

Poznańska „Gazeta Robotnicza" donosi, iż w byłym zamku królewskim w Poznaniu znajduje się obraz p. t. „Rynek poznański" pędzla Juljusza Knorra. Obraz pochodzi z r. 1838 i w formie parady wojskowej przedstawia **szeregi izraelitów,** znanych podówczas w Poznaniu, zarówno Polaków, jak Niemców. Między innymi znajduje się tam także... wuj Hindenburga z drugiego pokolenia, radca lekarski Cohen von Baren. Okazuje się — dodaje „Gazeta Robotnicza", że kandydat junkrów i zagorzałych antysemitów nie jest zupełnie „czysty" od krwi żydowskiej.

—o—

ZREDUKOWANY URZĘDNIK RZUCA SIĘ POD POCIĄG. Na dworcu poznańskim rzucił się pod koła pociągu 58-letni zredukowany pracownik bankowy Tadeusz Wróblewski z Poznania. Denat poniósł śmierć na miejscu, gdyż koła parowozu odcięły mu głowę od tułowia i ramię. Przyczyną rozpaczliwego kroku była najprawdopodobniej nędza, w którą popadł tragicznie zmarły po utraceniu posady.

NAJNOWSZY WYNALAZEK WYPŁACANIA RACHUNKU. W Warszawie dwóch mężczyzn po spożyciu obfitej kolacji w barze „Versal", rzuciło się z pięściami na właściciela, który ośmielił się przedstawić im rachunek za kolację. Biedny właściciel zamiast 18 złotych zapłaty, otrzymał odpowiednią ilość kułaków, któremi jeszcze amatorzy bezpłatnej kolacji grozili mu nawet w komisarjacie policyjnym, dokąd odstawiono ich dla wytrzeźwienia.

P. CINKE PRZYJECHAŁ BEZ BUTÓW. Nieprzyjemna przygoda spotkała p. Cinkego z Królewskiej Huty. Wracając z Poznania nocnym kurjerem, p. C. wraz ze swym kolegą położyli się spać w oddzielnym przedziale, a obuwie położyli na półce przy oknie. Obudziwszy się w Królewskiej Hucie, zaczęli się zbierać do wysiadania, lecz niestety, jakiś sprytny złodziejaszek zdążył ściągnąć jedną parę obuwia p. Cinkemu.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Projekt nowego kalendarza.

Wobec tego będą 14-te pensje.

Komisja Ligi Narodów opracowała nowy projekt kalendarza. Wedle zamierzonej reformy rok będzie się składał z 13 miesięcy, a każdy miesiąc z 28 dni. Święta będą stałe. 13 razy 28 daje cyfrę 364, pozostaje zatem 2 dni w roku, które komisja kalendarzowa pozostawia bez daty, a będzie to ogólno-światowe święto zbratania ludów, wypadnie zaś w miejsce dawnego 29 i 30 grudnia.

Łącznie z tą reformą, która ma wejść w życie w ciągu najbliższych lat dziesięciu, wybuchł spór na temat, jak się ma nazywać 13-ty miesiąc.

Amerykanie zaproponowali, aby nowy miesiąc nosił na całym świecie jedną nazwę, a mianowicie: **Wilson,** na pamiątkę ideowego twórcy Ligi Narodów.

Nie ulega wątpliwości, iż przeciw temu projektowi wystąpią narody pobite w tej wojnie, a przedewszystkiem Niemcy, które uważają Wilsona za wroga swej narodowości.

Prawdopodobnie więc w każdym kraju nazwa 13-go miesiąca będzie indywidualna.

Na reformie kalendarza zyskają wszyscy pracownicy. Będą mieli zapewnioną 13-tą pensję. To się rozumie samo przez się, ale będą mieli również pełne prawo spodziewania się pensji 14-tej.

O jeden alfabet dla całego świata.

Dnia 20 z. m. rozpoczął się w Kopenhadze zjazd uczonych językoznawców Anglji, Francji, Holandji, Polski, Włoch, Szwecji, Niemiec i Norwegji, w celu opracowania jednolitego alfabetu dla wszystkich narodów świata. Obrady odbywają się w gmachu uniwersytetu.

Włoskie pismo p. t. „Ewa", poświęcone sprawom kobiecym, odpowiada na ciekawe pytanie:

Ile kilometrów długości wynoszą włosy na głowie jednej kobiety?

Blondynka ma 120 km włosów długości.

Wedle obliczeń jakiegoś tam maniaka statystyki, blondynki posiadają znacznie bogatsze uwłosienie, niż brunetki, a włosy z płowej głowy ułożone w prostej linji ciągną się na sto dwadzieścia kilometrów, podczas gdy długość włosów brunetki dosięga ledwie 80 kilometrów.

Przyroda jest jednak sprawiedliwa, odbierając bowiem jedną zaletę — daje drugą, i tak: włosy blondynki ważą 68 gramów, podczas gdy brunetka dźwiga na swej głowie niemal podwójny ciężar, albowiem włosy jej ważą 112 gramów. Uwłosienie brunetek krótsze jest, ale zato grubsze.

Niech żyje muzyka dla nieboszczyków!

Wspaniały wynalazek karawaniarza.

Mr. John Petruzzi, przedsiębiorca pogrzebowy w Nowym Jorku, wymyślił karawan z muzyką. Aparat, umieszczony pod trumną, wygrywa przez całą drogę, jaką nieboszczyk odbywa na wieczny spoczynek, marsz Szopena i inne utwory żałobne. Niedawno karawan zderzył się podobno z tramwajem i w aparacie coś się popsuło, tak, że nie chciał przestać grać, a pomysłowy właściciel musiał karawan posłać aż do Filadelfji do naprawy. Jeżeli wierzyć pismom amerykańskim, to w ciągu całej podróży aparat nie przestał wygrywać swych smętnych utworów.

—o—

ŁÓDKĄ Z LONDYNU DO WŁOCH. Do Rzymu przybył kanadyjski sportowiec, Jerzy Smith, który drogę morską z Lonydnu do Rzymu przebył w jednoosobowym kajaku. Dzielnego sportowca witały u ujścia Tybru tłumy ludności. Zostanie on przyjęty na audjencjach przez króla i Mussoliniego.

PIĄTE MIASTO ŚWIATA. Piątem z kolei miastem na świecie, co do liczby mieszkańców, jest miasto Osaka, w Japonji. Po przyłączeniu do niego przedmieść, które są bardzo ludne, liczba jego mieszkańców wynosi 2,050.000. Przewyższają go tylko pod tym względem: Londyn, Nowy Jork, Berlin i Paryż.

Czyja zbrodnicza ręka?

Dalsze szczegóły strasznej katastrofy. — 25 osób zabitych pod Starogardem w jednym wagonie. — Znaleziono przyrządy do wyrywania szyn. — Sprawcy jeszcze nie odkryci.

Katastrofa pospiesznego pociągu tranzytowego niemieckiego pod Starogardem, o której donieślimy wczoraj, według dotychczasowych wyników śledztwa, była dziełem ręki zbrodniczej. Za przypuszczeniem zamachu przemawia, a nawet je niezbicie potwierdza kilka faktów. W pobliżu miejsca katastrofy znaleziono **parę żelaznych sztabek, służących do łączenia szyn kolejowych.** W pobliskim lesie niedaleko **znaleziono również przykryty darnią dźwir (lewar), używany do podważania szyn.**

Śledztwo przy pomocy psów policyjnych z Gdańska nie dało żadnych pozytywnych rezultatów, natomiast z opowiadań miejscowej ludności zdołano ustalić, że w ostatnich dniach jakichś **dwóch podejrzanych osobników kręciło się w pobliżu toru kolejowego.** Faktu, że katastrofa była przygotowana w ostatniej chwili przez zamachowców, dowodzi okoliczność, że na 45 minut przed przejazdem owego pociągu dróżnik kolejowy, obsługujący ten odcinek, przechodził swój rewir i znalazł wszystko w porządku. Wreszcie na 20 minut przed katastrofą przechodził tym torem inny pociąg do Berlina, który przeszedł bez wypadku. **Przypuszczalnie sprawcy rozpoczęli rozkręcać szyny przed przejazdem pierwszego pociągu, a ukończyli rozkręcanie po przejeździe pierwszego pociągu, a przed przyjazdem** drugiego.

Skutki katastrofy

są straszne. Lokomotywa wyskoczyła z szyn, biegła chwilę po nasypie, poczem zaryła się w ziemię. **Maszynista został wyciągnięty z pogruchotanemi żebrami w ciężkim stanie** — i wkrótce zmarł. Trzy następne wagony doznały drobnych uszkodzeń, natomiast **czwarty wagon III. klasy został zupełnie zmiażdżony. Wszyscy jadący w tym wozie, w liczbie 25 osób, zostali zabici,** cudem tylko ocalały 4 kobiety. Następny wagon stosunkowo zniszczony lekko, 4 ostatnie wozy utrzymały się na szynach. **Ogółem jest 25 osób zabitych, 12 ciężko rannych, 6 lekko rannych.** Wśród rannych znajduje się dwóch Polaków; ofiary wypadku umieszczone zostały w szpitalach w Tczewie i Starogardzie.

Szybka pomoc.

Natychmiast po wypadku zorganizowano jaknajszybszą pomoc. W 15 minut znalazł się na miejscu lekarz z władzami, a po krótkiej chwili nadjechał pierwszy pociąg ratowniczy. Władze gdańskie przybyły o g. 4 nad ranem. O godz. 11 przedpołudniem wylądował na miejscu wypadku samolot z wiceministrem kolei Eberhardtem, a o 2 popoł. drugi samolot wiozący delegata ministerstwa spraw wewn. i władze sądowe. Wdrożono natychmiast najostrzejsze śledztwo. Sprawców nie udało się jeszcze wykryć.

Bezczelna potwarz ministra niemieckiego

Podobno minister komunikacji Fronne, interpelowany w sprawie katastrofy, miał się wyrazić, iż **wypadek pod Starogardem nie był dziełem zamachu, ale winą zaniedbania technicznego ze strony Polski. Wobec tego rząd niemiecki ma prawo domagać się, aby opieka nad tranzytem w korytarzu gdańskim była powierzona Niemcom.** Minister polski Tyszka w specjalnym proteście zdementował oskarżenie Fronnego, wyraźnie podkreślając jego fałsz i jednostronność oraz wcale przejrzystą tendencję polityczną Niemiec w komentowaniu katastrofy.

Perfidne komentarze prasy gdańskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Prasa gdańska wyzyskując katastrofę pod Starogardem dla celów politycznych, usiłuje stwierdzić, że przyczyna katastrofy leży w **niepewności stosunków, jakie zapanowały w korytarzu gdańskim i jest jednem z następstw utworzenia korytarza, nie liczącego się z interesem gospodarczym Niemiec.**

Należy tu zauważyć, że ruch przez korytarz gdański odbywał się przez szereg lat dotychczas bez zarzutu i komisja powołana do rozstrzygania ewentualnych zażaleń na komunikację tranzytową między Rzeszą a Prusami, nie rozpatrywała ani jednej skargi.

Sprawcami prowokatorzy gdańscy.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo kolei żelaznych **wyznaczyło 50.000 zł. nagrody za wykrycie i ujęcie sprawców katastrofy pod Starogardem. Aresztowano czterech osobników, którzy są podejrzani o udział w katastrofie. Dwie osoby dalsze zmarły. Wogóle ofiar jest 27 zmarłych. Przypuszczają, że sprawcami napadu są członkowie organizacji niemieckich wojskowych w Gdańsku.**

Z ruchu Ch. D.

Zebranie Obszernego Komitetu Okręgowego Chrześć. Dem. m. Krakowa odbędzie się w poniedziałek dnia 4 maja o godz. 7 wieczorem, w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego L. 11. **Na porządku dziennym:** referat polityczny posła Holeksy i wybór ścisłego Zarządu okręgowego.

Kiedy „kościół narodowy" został zalegalizowany.

Z wiosną bież. roku — jak donosi „Polska Odrodzona", organ sekty Hodura — rozpatrywał krakowski Sąd apelacyjny wyrok sądu w Wiśniczu, na mocy którego „biskup" Bończak został skazany na 14 dni aresztu za nieprawne odprawianie nabożeństw „kościoła narodowego". W toku dochodzeń miał się zwrócić Sąd apelacyjny w Krakowie w styczniu b. r. do Ministra Wyznań z zapytaniem o to, w jaki sposób należy traktować „kościół narodowy" w Polsce!

„W odpowiedzi — cytujemy dosłownie dotyczący ustęp z „Polski odrodzonej" (Nr. 9) — **Ministerstwo pisemnie wyjaśniło, że wyznawcom kościoła narodowego stosownie do konstytucji wolno jest wyznawać zarówno publicznie, jak prywatnie swą wiarę i wykonywać przepisy swej religji, o ile się to nie sprzeciwia porządkowi publicznemu, ani obyczajności. Wobec tego Sąd apelacyjny 29 kwietnia orzekł, że na mocy rozporządzenia rządu i ustawy konstytucyjnej, nabożeństwa kościoła narodowego są dozwolone. Na tej podstawie ks. biskup Bończak i razem z nim oskarżony ob. Malarz z Wiśnicza zostali uwolnieni".**

Nie chce się nam wierzyć, by Ministerstwo Wyznań w tej formie, jak podaje „Polska odrodzona", rozstrzygnęło sprawę kultu „kościoła narodowego". Zajść tu musiała jakaś mistyfikacja, którą należy czem prędzej wyjaśnić! Bo właśnie konstytucja, na którą rzekomo miało się powoływać Ministerstwo, świadczy przeciw rozstrzygnięciu Ministerstwa i — w konsekwencji — Sądu apelacyjnego.

Do tej sprawy odnoszą się artykuły konstytucji od 111 do 113. Artykuł 111 poręcza „wolność sumienia i wyznania" wszystkim obywatelom państwa. Dotyczy on tylko indywidualnych przekonań poszczególnych obywateli państwa i swobodnego wykonywania „przepisów swej religji lub obrządku", z ograniczeniem: „o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej". Ale, o ile chodzi o publiczne występowanie już nie jednostki, ale wyznania jakiegoś, to za normę uchodzić może tylko art. 113, którego początkowy ustęp brzmi: „Każdy związek religijny, uznany przez państwo, ma prawo urządzać zbiorowe i publiczne nabożeństwa" i t. p. Przepis ten najwyraźniej uzależnia prawo wyznań do publicznych wystąpień od uznania, czyli legalizacji przez państwo! Że zaś „kościół narodowy" nie został dotąd przez państwo uznany (niema zresztą nawet prawa, któreby regulowało formę takiej legalizacji), dlatego nie rozumiemy, na jakiej podstawie Minister Wyznań (p. Miklaszewski w styczniu urzędował) wydał opinję przytoczoną w piśmie „Polski odrodzonej". Na tej też podstawie jego interpretację konstytucji musimy nazwać dowolną.

Wobec tego, że podane rozstrzygnięcie Ministra i Sądu apelacyjnego może pociągnąć za sobą zupełną anarchję w naszej państwowo-wyznaniowej polityce, domagamy się od rządu bliższych w tej sprawie wyjaśnień! Katolicka opinja Polski nie mogłaby w żaden sposób zrozumieć tego niesłychanego kroku rządu, kroku — podkreślamy — niekonstytucyjnego!

GOTUJ GAZEM, A OSZCZĘDZISZ DUŻO CZASU I PIENIĘDZY!

Dnia 30 kwietnia b. r. odbył się 21-szy z rzędu pokaz gotowania na gazie.

Na kuchni szafkowej 3-płom. Junkera ugotowano obiad na 12 osób w polewanych naczyniach piętrowych, a mianowicie: zupę ogórkową, marchewkę, kalafjory, kompot z moreli suszonych, — oraz zagrzano 2 litry wody do mycia naczynia. Koszt gotowania wyniósł 18 gr. przy użyciu 518 litrów gazu.

Dla łatwiejszej orjentacji, ile gazu zużywa szabaśnik, a ile gotowanie na kuchni, piecze się mięso i ciasto zawsze oddzielnie, notując poszczególne zużycie gazu. I tak: na upieczenie 2 kg. cielęciny na ruszcie bez tłuszczu zużyto 736 litrów gazu za 25 gr., 1 kg. babki na proszku Oetkera upieczono za 16 gr. zużywając 461 litrów gazu.

Dla osób, posiadających dotąd tylko małą kuchenkę 2-płomienną, ogromnem ułatwieniem w sztuce gotowania jest rondel „Prodige", w którym piecze się bardzo tanio i wygodnie. Tym razem w takim rondlu upieczono 1 kg. leguminy czekoladowej, zużywszy 122 litrów gazu za 4 gr.

Na pokazie wyżej opisanym był obecny, oprócz licznych gości krakowskich, dyrektor Zakładów gazowych w Warszawie.

Najbliższy pokaz odbędzie się we czwartek dnia 7 maja b. r. punktualnie o godz. 5-tej po południu. — Wstęp wolny.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Ch. Dem. a polityka gospodarcza rządu.

Brak oszczędności w budżetowaniu. — Niedocenianie ujemnych skutków deficytu bilansu handlowego. — Niekorzystny wpływ pożyczek zagranicznych. — Zła polityka podatkowa.

I. W dyskusji budżetowej zabrał onegdaj również głos i p. Kwiatkowski. Przemówienie swe wygłosił p. Kwiatkowski w dniu 24 kwietnia, ze względu jednak na to, że przedstawił on w niem pogląd naszego stronnictwa na całokształt poczynań gospodarczych rządu, pozwalamy sobie przytoczyć jego zasadnicze myśli.

Udzielając gorącego poparcia premjerowi Grabskiemu w jego poczynaniach wskazywaliśmy równocześnie na to, że bez równorzędnych starań o sanację życia gospodarczego i **stworzenia programu racjonalnej polityki gospodarczej**, praca, dokonana w dziedzinie skarbowości nie będzie zupełna. Z tego punktu widzenia **ubolewamy przeto, że Rząd dość późno zabrał się do sanacji życia gospodarczego.**

W tym stanie rzeczy dopatruję się przyczyny, że **budżet nasz i sposób jego zrównoważenia nie odpowiada jeszcze w zupełności tym wymogom**, jakie z punktu widzenia racjonalnej gospodarki państwowej postawić trzeba naszemu budżetowi.

Wydaje mi się, że w obecnych warunkach Rząd i Komisja Budżetowa **za mało uwzględniły ciężki stan naszego życia gospodarczego obecnie i dlatego zamało uwypuklono zasadę oszczędności w budżecie naszym.** Zasada oszczędności musi znaleźć większe niż dotąd zastosowanie w gospodarce państwowej i stać się głośniejszem niż dotąd hasłem całego naszego życia publicznego i prywatnego. Inne kraje wyprzedziły nas w tym kierunku.

W Czechosłowacji np. opracowano ustawę o reformie administracji państwowej, która stoi pod hasłem oszczędności. W naszej gospodarce państwowej za mało się tym zagadnieniom poświęca uwagi. Dokonaliśmy pewnych wysiłków w tym kierunku, jednakże są one stanowczo wobec stanu gospodarczego kraju **za małe i muszą być wielokrotnie powiększone.** — Brak zrozumienia racjonalnej gospodarki ujawnia się także w **niedocenianiu znaczenia ujemności naszego bilansu handlowego.** Powiększają przecież tę ujemność bilansu handlowego pozycje takie, jak przywóz ananasów, kosztownych perfum, daktyli, jabłek amerykańskich, pomarańcz i kosztownych jedwabi, czyli pozycyj takich, które w naszem położeniu muszą być zredukowane do minimum, jeżeli dalsze trwanie tego stanu rzeczy **nie ma zagrozić złotemu.** Społeczeństwo w tej kwestji za mało poświęca uwagi, a Rząd zdaje się być tak zapatrzony w dochód, jaki ma z ceł, **że nie dostrzega jakie przy** ujemnym bilansie handlowym ten, jak na nasze stosunki, wprost przerażający dochód z ceł może mieć po pewnym czasie skutki dla naszej gospodarki walutowej. Przywóz w roku ubiegłym zdołano zapłacić dzięki nadzwyczajnym wpływom walutowym, które spowodowały, że mimo ujemnego bilansu handlowego, bilans płatniczy był czynny. Na te nadzwyczajne wpływy wszakże liczyć nam na przyszłość nie wolno. Jeżeli bowiem pożyczki zagraniczne będą się pośrednio przyczyniały do przywozu do Polski artykułów luksusowych, bez których życie nasze przed wojną nawet się obywało, to w naszych warunkach przyczynią się pożyczki zagraniczne nie tyle do uzdrowienia naszej gospodarki krajowej, jak raczej do powiększenia drożyzny. Tem więcej **należy się wystrzegać** osiągania czynnego bilansu płatniczego zapomocą pożyczek, że żądana od nas wysokość oprocentowania tychże pożyczek jest nadmierna. Wysokie oprocentowanie pożyczek stanowi silne zobowiązanie dla ubogiego naszego kraju i tylko sytuacja trudna, w jakiej się znajdujemy, czyni zrozumiałem, że Rząd na te warunki, które kapitaliści stawiali, zgodzić się musiał.

Pożyczki skarbowe dla związków komunalnych.

Skarb Państwa udzielił dotychczas 8 miljonów złotych pożyczek inwestycyjnych. — Wkrótce będzie uruchomiony specjalny kredyt 5 miljonów złotych.

W związku z akcją mającą na celu zmniejszenie bezrobocia przez ułatwienie związkom komunalnym robót inwestycyjnych, ze **Skarbu Państwa wydano do końca kwietnia r. b. pożyczek inwestycyjnych w sumie 8 miljonów złotych.** Akcją pożyczkową na cele inwestycyjne objęte są wszystkie województwa **z pierwszeństwem dla okolic dotkniętych w większym stopniu klęską bezrobocia.** Znaczna część tych pożyczek przeznaczona jest dla powiatowych związków komunalnych na roboty drogowe: najbardziej dotknięte bezrobociem w górnictwie, województwo kieleckie otrzymało 1 miljon 400 tys. złotych, z miast zaś na roboty kanalizacyjne i wodociągowe największą sumę otrzymała Łódź — 3,200.000 złotych, wypłacane ratami w miarę postępu robót. Suma udzielanych przez Skarb pożyczek z każdym dniem się zwiększa, a rozpoczynanie robót drogowych wpływa korzystnie na zmniejszenie się liczby bezrobotnych.

Niezależnie od akcji kredytowej Skarbu Państwa w tych dniach uruchomiony będzie z państwowego funduszu gospodarczego **specjalny kredyt w wysokości 5,000.000 złotych na roboty inwestycyjne powiatowych związków komunalnych w tych województwach w których skutkiem nieurodzaju straciła w większym stopniu zdolność zarobkowania ludność wiejska.**

Otwarcie Targów Poznańskich.

Dzisiaj, w niedzielę nastąpi otwarcie Międzynarodowego Targu w Poznaniu. Biuro kwaterunkowe Targu jest czynne stale na I peronie dworca głównego. Mieszkań, zgłoszonych jest dostateczna ilość, tak, że wszyscy przyjezdni z łatwością będą mogli otrzymać mieszkanie na czas trwania Targu. Ceny pokoi są zupełnie przystępne, bowiem za pokój I kl. o jednem łóżku cena wynosi 8 zł., a o dwu łóżkach 12 zł., za pokój II kl. o jednem łóżku 6 zł., a taki sam o dwu łóżkach 9 zł., za pokój III kl. cena wynosi 4 zł., gdy jest z jednem łóżkiem i 6 zł. o dwu łóżkach.

W biurze informacyjnem na dworcu, będą informatorzy, znający wszystkie języki europejskie. Bezpośrednio na dworcu będzie można nabyć karty wstępu na tereny targowe, jak również przewodnik po Targu.

Zakupy litewskie w Łodzi.

W ubiegłym tygodniu ożywił się stosunkowo dość znacznie eksport towarów włókienniczych z Łodzi. Zakupy poczynili **importerzy litewscy i z dalekiego wschodu. Import na Litwę** objął letnie towary bawełniane, oraz niewielkie ilości towarów wełnianych, importerzy zaś z Szanghaju i Harbinu zakupili transporty letnich chustek.

Niewielkie ilości letnich towarów bawełnianych zakupili również importerzy rumuńscy.

Wniesztorg wstrzymał zamówienia w Łodzi.

Powodem niezdecydowanie przemysłowców łódzkich. — Zakupy drobiu na Ukrainie sowieckiej.

W ciągu ub. tygodnia miała przybyć do Łodzi komisja przedstawicielstwa Wniesztorga sowieckiego, dla dokonania większych zakupów manufaktury. Jednakowoż **wskutek braku konkretnych propozycyj ze strony przemysłowców łódzkich**, dotyczących warunków płatności za proponowane zakupy, komisja ta odłożyła swój przyjazd na czas nieograniczony.

W dniu 30 ub. m. została podpisana umowa między misją handlową sowiecką, a konsorcjum handlowem drobiu w sprawie zakupu w Rosji sowieckiej (Ukraina) 150.000 żywych kur, po cenie 1.05 dolarów za parę. Tranzakcja dokonana została za gotówkę, franco stacja Zdolbunowo. Suma tranzakcji wynosi 78.750 dol. Towar dostarczony ma być całkowicie do końca maja r. b. Transakcja ta powinna wpłynąć w dużym stopniu na obniżenie cen drobiu w kraju, a to ze względu, że od wwozu tego rodzaju towaru urząd celny nie pobiera żadnej opłaty, a cena na drób krajowy równa się od 4—6 zł. za sztukę.

Protesty wekslowe w Banku Polskim.

W krakowskim oddziale zaprotestowano w marcu weksli za 100.000 złotych

W dniu 28 lutego r. b. stan kredytów dyskontowych **wynosił sumę 372.9 miljonów złotych, w dniu 31 marca zaś sumę 370.9 miljonów złotych.** Z ogólnej sumy kredytów — 42.9 procent stanowiły kredyty rediskontowe dla instytucyj kredytowych, 38.2 procent kredyty dla przemysłu, 16.3 procent kredyty dla rolnictwa, 2.6 procent kredyty dla współdzielni spożywczych i handlu. Suma kredytów wykorzystanych wynosiła w dniu 31 marca r. b. 306.6 miljonów złotych, gdy w dniu 28 lutego r. b. tylko 286.2, a więc powiększyła się w ciągu marca o 7.1 procent.

Weksli płatnych w marcu r. b. było na sumę 140.6 miljonów złotych, z czego dopuszczono do protestu weksli na sumę 4.7 miljonów złotych, a więc odsetek weksli protestowanych stanowił 3.4 procent, gdy w lutym 4.3 procent, a w styczniu 5.2 procent. Widzimy więc pod tym względem znaczną poprawę. Biorąc pod uwagę tylko większe oddziały, w których sumy płatnych w marcu weksli przekroczyły 2 miljony złotych, widzimy, że stosunkowo najwięcej **weksli zaprotestowano w Łodzi — na 10.6 miljonów złotych, płatnych weksli zaprotestowano 0.8 milj. złotych, czyli 7.6 procent. W Krakowie na 7.5 miljonów złotych zaprotestowano 0.1 milj. złotych, czyli 1.2 procent.**

Kronika ekonomiczna.

POKAZ RĘCZNEJ MASZYNY DO PRASOWANIA CEGIEŁ zorganizowała onegdaj Spółdzielnia budowlana „Chata" w Krakowie, wobec przedstawicieli sfer fachowych, inżynierów, mechaniki, specjalistów ceramiki i prasy. Maszyna skonstruowana z inicjatywy naczelnego dyrektora spółdzielni Dr. Feliksa Kleji, przez fabrykę konstrukcji żelaznych Władysława Klimka w Dąbiu-Kraków odznacza się znacznie prostszą konstrukcją aniżeli podobne maszyny zagraniczne. Przy obsłudze złożonej z 2 ludzi wygniata maszyna ponad 5 tysięcy cegieł dziennie. Glina używana do wyrobu cegieł nie potrzebuje, przed jej użyciem, żadnych przeróbek, gdyż wzięta wprost z ziemi, przy zwykłej wilgotności, daje cegły silnie sprasowane i tak **twarde, iż po parodniowem wyschnięciu stanowią nawet w stanie surowym dobry materjał** budowlany. Maszyna ta skonstruowana nader praktycznie i celowo może w znacznej mierze przyczynić się do znakomitego ułatwienia akcji odbudowy kraju, szczególniej zniszczonych wojną gospodarstw wiejskich, które wobec drożyzny i braku materjału mogą sobie same wyprodukować na własnym gruncie potrzebną cegłę minimalnym kosztem.

Przy sposobności pokazu zwiedzili reprezentanci prasy zakłady fabryczne p. Klimka stojące w pełni na wysokości wzorowego przedsiębiorstwa.

ZNIESIENIE PODATKU PRZEMYSŁOWEGO PRZY EKSPORCIE TOWARÓW. Jedno z najbliższych rozporządzeń Minisetrstwa Skarbu zawierać będzie **wstrzymanie całkowite państwowego podatku przemysłowego od obrotu** przy eksporcie towarów, dla transakcyj dokonanych po dniu 1 maja 1925 r., a mianowicie: dla ziemniaków i płatków ziemniaczanych, superfosfatu, parafiny, papieru, cementu, węgla kamiennego, produktów destylacji ropy, żelazo-cjanku potasu, azotniaku żelaza i wyrobów z żelaza i stali, maszyn rolniczych, tkanin bawełnianych i wiele innych.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 5.18 i pół.

Czeki: Belgja 26.90, Holandja 208.85, Londyn 25.19, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.27 i pół, Praga 15.44, Szwajcarja 100.65, Sztokholm 139.25, Wiedeń 7.318, Włochy 21.43 i pół

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27.07, Londyn 25.04 i pół, Nowy Jork 5.16 6/10, Belgja 26.25, Włochy 21.29, Hiszpanja 75 1/4, Holandja 207.15, Berlin 1.23, Wiedeń 72.40, Sztokholm 138.07, Oslo 85.90, Kopenhaga 96.70, Sofja 377 i pół, Warszawa 99 i pół, Białogród 8.35, Ateny 9.37, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 2.37 i pół, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 199 3/4. Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT) Giełda: Warszawa 13.615—13.665.

Do rycerstwa polskiego*).

Wieczystym wierszem Karpackich skał lice
Naznaczę z mocą. Uczcie się potomki,
Niewinni chłopcy i czyste dziewice
W takt mojej pieśni podnieście śpiew gromki.

Darmo, Polacy otaczamy miasta
Murami, darmo je bronim fortecą,
Gdy ściany świątyń mech bujny zarasta
I na ich dachu rumianki się kwiecą.

Napróżno miecąc żelazo i ołów,
Huczą armaty na wysokiej wieży,
Jeśli im z wnętrza posępnych kościołów
Śpiew nie odpowie, gdy w takt nie uderzy

Spiż dzwonów, które nadżarła pleśń rdzawa
Jeżeli Bogu czci jednej nie dajem
W jednym kościele, kiedy jednej prawa
Religji — mocy nie mają nad krajem.

Gdy jedna wiara nie łączy serc rzeszy,
Nie dobrze broni u bramy załoga
Tych samych grodów, pod złą gwiazdą spieszy
Sprawiony hufiec na jednego wroga.

Zło wielbim Boga, gdy braknie nam zgody
U stóp ołtarzy. Wiemy, jak okrutnie
Grek własne swoje roztrącał w pył grody,
Gdy religijne rozdarły lud kłótnie.

Jeszcze się tumy pobliskich Czech dymią,
Królestwo Węgier wstrząśnięte aż do dna
Wśród łez w ruinę upadło olbrzymią,
Gdy rdza je sporów zwątliła niegodna.

Ze szczytu Karpat Polaku, bez trwogi
Spojrzyj: trzód pełna tam leży kraina,
Którą nurt Drawy, Sawy i dwurogi
Żyźniącą strugą swą Ister przecina.

Jakże szerokie i bujne zagony
Musiałby stracić Turecki morderca,
Gdyby miecz, łaską Boga uświęcony
I zgodne z sobą napotkał tam serca!

Wszak Węgier, dumny oręży swych chwałą
Wysokim murem miast spowił rząd długi,
Zerwawszy mosty, Dunaj, rzekę całą
Na kraju swego oddając usługi

Oblewał grody. Lecz cóż załoga
Dokonać zdoła zbrodniczą swą dłonią,
Jeśli grzmiącego z niebiosów gniew Boga
Naprzeciw stanie i Święci nie bronią?

Już teraz szczęsnej Polsce przyszłe losy
Wieszcz opowiadam: Gdy zgodna popłynie
Pieśń, kiedy z dymem kadzideł w niebiosy
Śląc modły, rzesze napełnią świątynie,

Gdy cała Polska, padłszy na kolana
Przed Tobą Panno, rano i w południe
I kiedy gaśnie dnia Zorza świetlana,
W kościołach, w zieleń ozdobionych cudnie

Słać będzie modły, gdy siedmioma rzędy
Zabłysną świece, nad ołtarz wzniesione
I pieśń rodzimą wznosząc, lud się wszędy
Pod Twoją będzie uciekać obronę,

Od Karpat śnieżnych Wisła będzie naszą,
Dniepr aż do morza nam odjąć się nie da.
Ani z południa nas Turki zastraszą,
Ni od północy ulękniem się Szweda.

Czy błąd czarowny tęsknego mnie zwodzi,
Czy gwary słyszę? Przez chmurki w przestworze
Głos bije, w świateł promiennych powodzi
Znak dobry gońce zsyłają mi Boże.

Ks. Tadeusz Karyłowski.

*) W najbliższym czasie ukaże się na półkach księgarskich polskie tłumaczenie poezji Jezuity, Kazimierza Sarbiewskiego, znakomitego poety łacińskiego z XVII wieku. Tłumaczem jest ks. Tadeusz Karyłowski T. J., którego ostatni przekład „Eneidy" spotkał się z wielkiem i ogólnem uznaniem krytyki. Ze zbioru tego drukujemy piękną i dzisiaj także „aktualną" odę „do rycerstwa polskiego, gdy po powrocie z Włoch przekraczał poeta Karpaty" Poeta nawołuje w niej do zgody i jedności zwłaszcza do jedności w wierze katolickiej; wskazuje zarazem na podbój Węgier przez Turków, który był wynikiem niezgody i rozbicia wśród Węgrów. Red.

Zycie sportowe.

KALENDARZ SPORTOWY.

Zawody na dochód P. Z. P. N. w dniu 3 maja:

Cracovia—Wisła, boisko Wisły, g. 5 popoł.

Cracovia II—Wisła II, boisko Wisły, godz. 3 po południu.

Wawel—Jutrzenka, boisko Jutrzenki, godz. 3 po południu.

Krowodrza—Amatorzy, boisko 20 pp. na Krowodrzy, godz. 11 rano.

Zawody **Podgórze—Makkabi** przełożone zostały podobno na środę 6 b. m.

MAŁY FEJLETON.

Zmierzch krótkich włosów.

Jeżeli wierzyć wiadomościom nadchodzącym z Paryża, to nadchodzi już zmierzch mody noszenia przez kobiety krótkich włosów i golenia włosów na szyi.

Dyrektorzy, mianowicie, jednego z największych domów towarowych w Paryżu ogłosili, że nie będą nadal tolerowali sprzedawaczek z włosami otrzyżonemi „à la Ninon, lub „à la Garconne". Sprzedawaczki więc w tym domu towarowym musiały sprawić sobie „szyniony", które przyczepiają do włosów, aby ukryć ich krótkość i szyje wygolone, a zdejmują je dopiero przy zamknięciu sklepu. Ponieważ jednak jest to procedura zbyt uciążliwa, zapewne więc pozwolą włosom swym odrosnąć i odzyskają dawną ozdobę główek kobiecych.

Zdemaskowanie roboty bolszewickiej we Włoszech.

Sensacyjne rewelacje o sekcji włoskiej Kominternu. — Współudział członków sowieckiej misji. — Kobiety na usługach Kominternu. — Co na to tow. Kiergencow.

Niedawno sowiecki poseł przy rządzie włoskim Jureniew, recte Blumkin, żydek, pochodzący z Dynaburga, został przez Moskwę odwołany ze swego stanowiska, a na jego miejsce przybył inny żydek Kiergencow, były dyrektor „Rosty".

Odwołanie Blumkina-Jureniewa było następstwem zażaleń i „protestów", które do Moskwy zanosili rodzimi komuniści włoscy, obwiniając Jureniewa o popełnienie zdrady wobec towarzyszów włoskich, albowiem **nie dość wydatnie popierał ich akcję wywrotową.** Kiedy więc Jureniewa odwołano, komuniści włoscy nie ukrywali radości i już poczęli snuć nić światoburczych marzeń, spodziewając się nie bez racji, że **następca nie wstąpi w ślady Jureniewa**, czyli, że dla wywrotowej roboty nadejdą prawdziwe złote, bo suto moskiewskim złotem i zrabowanemi kosztownościami wspomagane czasy.

Hymny radosne jeszcze bardziej się spotęgowały, gdy na placówkę zjechał Kiergencow Ale i na tem koniec.

Na powitanie nowowspomnianego ambasadora, turyński dziennik „Il Regno" zamieścił na swych szpaltach artykuł, który **wywołał sensację w kołach politycznych i dyplomatycznych** i sprawił, że pan aambasador-towarzysz został **z swoim rządem doszczętnie skompromitowany.**

Artykuł ów, który nosi cechy raportu policyjnego, wydobywa na światło dzienne wszystkie tajne organizacje komunistyczne, „pracujące" z ramienia Moskwy nad zapaleniem we Włoszech krwawej pochodni wojny domowej. Dowodzi to, że rząd włoski nie łudzi się co do handlowo-pokojowej działalności towarzyszów i baczne oko zwraca na ich czynności, i że gdyby komuniści zamierzali przystąpić do realizacji swych zbrodniczych planów — to znajdą się pod kluczem.

„We Włoszech — **pisze „Il Regno"** — egzystuje „włoska reakcja moskiewskiego Kominternu", rozmieszczona w czterech centrach, a to: w Rzymie, Medjolanie, w Genui i Turynie.

„Sekcja włoska" ma cztery zadania główne:

1) przygotowanie i wyszkolenie ajentów propagandowych z pośród miejscowych komunistów;

2) czynności kontrolne, informacyjne, oraz pośredniczenie pomiędzy egzekutywą moskiewską a komunistyczną partją włoską;

3) szpiegostwo polityczne i wojskowe;

4) organizowanie związków terrorystycznych oraz „Czeki".

Do tych czterech, esencjonalnych zadań, przyłącza się jeszcze piąte, a to przemycanie na odcinkach Rjeka (Fiume) i Postumia broni i amunicji na terytorjum jugosłowiańskie.

Na czele „Kominternu" rzymskiego stoi funkcjonarjusz ambasady sowieckiej Schaftel, zaś jego pomocnikiem jest niejaki Katz.

Członkami rzymskiego „Kominternu" są: Dymitrow i Gelaszewili, zajęty w kinematografie „Olimpia". Ponadto „Komintern" rzymski posługuje się kobietą, niejaką Donką Georgjew. Jest ona przystojna i młoda i dzięki tym zaletom stale obraca się w świecie politycznym, wśród oficerów, urzędników ministerjalnych i cudzoziemców. Pozostaje w stałym kontakcie z całym legjonem importowanych daktylografek ambasady sowieckiej, za których pośrednictwem składa raporty.

Na czele organizacji genueńskiej stoi również kobieta, niejaka pani Krassicowa. Członkami są: Tomasetti, Piotr Orłow, członek misji handlowej, oraz Zebedjew, służący w hotelu „Venezia".

W Medjolanie zebrania „Kominternu" odbywają się w domu niejakiego Colomba, gdzie wieczorami przychodzą rozmaici członkowie tej organizacji: Łomocki członek misji handlowej, dr. Putermon, Rosenzweig, pewna śpiewaczka Rosjanka, znana pod pseudonimem „Taras" (zaangażowana w „Scali" medjolańskiej), Michał Brodzki i Włoch Cairoli.

Artykuł powyższy przedrukował rzymski dziennik Il Tevere", i zaopatrzył krótkim komentarzem, że trzecia międzynarodówka działa wszędzie i stara się w każdem państwie wprowadzić ferment, o ile nie wywołać tak potwornych czynów, jak to ostatnio miało miejsce w Sofji.

W kołach politycznych rzymskich panuje ogólne zaciekawienie, jak zachowa się wobec tego zdemaskowania towarzysz Kiergencow.

Rzym, 27 kwietnia 1925. **R. Toporczyk.**

W RESTAURACJI.

Gość: Co tam macie? Mam wilczy apetyt.
Kelner: W takim razie bardzo polecam pieczeń z jagnięcia.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Uroczystości Narodowe 3 Maja.

Wczoraj rano jako w przeddzień uroczystości narodowych 3 maja odbyły się we wszystkich szkołach średnich i powszechnych poranki na których nauczyciele wyjaśniali uczniom znaczenie Konstytucji 3 maja. Poranki rozpoczęły się nabożeństwami. Dalszy program uroczystości szkolnych wypełniły deklamacje okolicznościowe uczniów i śpiewy oraz produkcje muzyczne. Wieczorem o godz. 6-tej rozległ się hejnał z wieży Marjackiej, poczem zebrane przed główną strażnicą wojskową w Rynku orkiestry wojskowe i gimnazjalne odegrały hymn państwowy. Następnie orkiestry przeciągały ulicami miasta, grając marsze. Budynki rządowe, miejskie i domy prywatne ozdobiono już wczoraj flagami o barwach państwowych i miejskich, a okna ozdobiono nalepkami T. S. L.

Dzisiaj, t. j. w niedzielę, pochód muzyk przez miasto, o godz. 10 uroczyste nabożeństwo na Błoniach, o godz. 11 defilada młodzieży szkolnej i wojska. Po południu będą się odbywać zabawy na Błoniach z udziałem orkiestr; nadto o godz. 3 po południu zabawa dla dzieci w salach Starego Teatru, dalej, zabawa dla wojska w Domu Żołnierza (ul. Lubicz), a o godz. 7-mej wieczorem przedstawienia w teatrach krakowskich, poprzedzone przemówieniami. W razie niepogody, zostanie odprawione nabożeństwo w kościele N. P. Marji o godz. 10 rano. Przez cały dzień będzie się odbywać zbiórka przy stolikach i do puszek na „Dar narodowy 3 Maja".

Zabawa dla dzieci odbędzie się — jak wspomnieliśmy — w salach Starego Teatru o godz. 3 po południu. Na program złożą się: przemówienie, śpiewy, deklamacje, krakowiak ze śpiewami, tańce rytmiczne szkoły p. M. Wernickiej, a następnie zabawa i tańce wszystkich dzieci obecnych na sali; odtańczony będzie krakowiak i polonez. Przygrywać będzie orkiestra Państw. Seminarjum męskiego. Bilety wstępu po 2 złote do nabycia przy wstępie na salę.

Krakowski Komitet Akademicki wzywa ogół akad. młodzieży do wysłuchania uroczystej Mszy św. na Błoniach w dniu 3 maja. Zbiórka 3 maja o godz. 9.15 przed gmachem uniwersytetu (Coll. Novum), skąd wszyscy udadzą się na przeznaczone miejsce na Błoniach.

Jeszcze o nieudałej imprezie socjalistycznej.

Wczoraj otrzymaliśmy szereg korespondencyj z województwa krakowskiego, z których wynika, że 1 maja przyniósł socjalistom zupełne fiasko. Robotnicy nie zainteresowali się proklamowanem przez PPS. „świętem proletarjatu" i w olbrzymiej większości pracowali zupełnie normalnie. W licznych wypadkach zgłaszali się robotnicy do zarządów fabryk, oświadczając, że chcą pracować, a prosili tylko o danie im ochrony przed terrorem czerwonych pałkarzy. W mniejszych miasteczkach jak Żywiec, Wieliczka, Skawina, Jasło, Bochnia itp. pochody socjalistyczne liczyły zaledwie po stokilkadziesiąt osób. W Tarnowie, gdzie czyniono przygotowania do manifestacji 1-majowych olbrzymim aparatem agitacyjnym i od długich tygodni, zgromadzono ogółem zaledwie 500 ludzi, w tem dużą część kobiet i dzieci. Bundowcy w liczbie około 200 chcieli urządzić demonstracyjny pochód po ulicach miasta i zapowiedzieli zebrania z przemówieniami żargonowemi, jednak delegat starostwa zabronił im zebrania i pochodu; wobec tego manifestacje żydowskie ograniczyły się do wysłania delegacji do Rady robotniczej PPS., której złożono deklarację solidaryzującą się z bezrobociem socjalistów.

Co do Krakowa warto zwrócić uwagę na niepowodzenie, jakiego doznał Drobner. Partja jego występująca pod nazwą niezawisłego stronnictwa pracy zjawiła się na oznaczonym placu obok III Mostu na Wiśle w liczbie 10 osób z Bierońską na czele. Drobner dowiedziawszy się o słabej frekwencji niezależnych zebranie rozwiązał. Poale-Sion lewica nie odbyła zgromadzenia z powodu zakazu Dyrekcji Policji; jedynie demonstrowali pracownicy z Poale Sionu. — Przygotowania komunistów-żydów do manifestacyj 1-majowych spaliły na panewce a to dzięki energicznej postawie policji politycznej, która wpadłszy ostatniemi dniami na ślady wywrotowej akcji żydów przeprowadziła wśród nich liczne aresztowania.

POŻAR W KINIE „NOWOŚCI".

W piątek koło godz. 10 wieczorem, w czasie wyświetlania filmu w kinie „Nowości" przy ul. Starowiślnej, zapalił się film w operatorni, skutkiem czego eksplodowała skrzynia z filmami, niszcząc ścianę operatorni. Przedstawienie przerwano, a publiczność poczęła w popłochu opuszczać salę. Natychmiast zaalarmowano straż pożarną, która w krótkim czasie ogień zlokalizowała.

Wczoraj przybyła na miejsce komisja policyjno-budowlana, która ustaliła, że przyczyną pożaru było wadliwe sklejenie filmu. Ogień objął, prócz wyświetlanego filmu, także film rezerwowy, złożony w bębnie blaszanym. Skutkiem eksplozji runął sufit i ściana frontowa kabiny. Trzy osoby odniosły obrażenia.

Kraków, 3 maja.

Niedziela 3: Roczn. Konst., Znal. św. Krzyża.

Poniedziałek 4: Florjana m., Moniki wd.

Poniedziałek 4: wsch. słońca o g. 4.26, zach. o 19.29.

POŻEGNANIE GEN. LEDÓCHOWSKIEGO. Korpus oficerski załogi krakowskiej żegnał wczoraj uroczyście generała dywizji Ignacego Ledóchowskiego, szefa artylerji, przeniesionego do Łodzi na stanowisko zastępcy dowódcy tamtejszego okręgu korpusu. Gen. Ledóchowski opuszcza Kraków w dniu dzisiejszym.

FINANSOWA WYPRAWA SAMOLOTEM DO WIEDNIA. Wczoraj o 11 rano wyjechał z Krakowa samolotem do Wiednia dyr. Polskiego Globu p. Krzetuski celem przeprowadzenia finansowej tranzakcji dla Poczt. Kasy Oszczędności. Dyr. Krzetuski miał zapowiedzianą konferencję w Wiedniu na godz. 4 pop., a przedmiotem jej jest sprawa pożyczki 1 miljona zł. dla P. K. O. Powrót p. Krzetuskiego nastąpi dzisiaj rano, o ile nie zajdą nadspodziewane przeszkody.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Wystawa zrzeszenia artystów polskich „Jednoróg" w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim L. 4, potrwa jeszcze tylko kilka dni, poczem nastąpią przygotowania do „Salonu wiosennego". Na doroczny „Salon wiosenny" zgłosili już swe obrazy i rzeźby najwybitniejsi artyści polscy. — Termin dalszych zgłoszeń i nadsyłania dzieł sztuki na tę wystawę upływa z dniem 10 bm.

W SPRAWIE OBCHODU „LAJKONIKA" W WARSZAWIE pisze nam prezes Twa miłośników historji i zabytków Krakowa, p. Józef Kuczkowski, że 1) obchód ten urządza na własną rękę Bursa Związku młodzieży rzemieślniczej i przemysłowej i 2) że Towarzystwo Miłośników historji i zabytków m. Krakowa, które właściwie urządza obchód „Lajkonika" w Krakowie, ani nie dawało pozwolenia, ani też nie udzielało żadnych rekwizytów do „Konika". Wszystkie te przedmioty są na miejscu w Krakowie.

KUPCY SKARŻĄ SIĘ NA ELEKTROWNIĘ. Stowarzyszenie kupców krakowskich wniosło do Prezydjum m. Krakowa pismo, w którem domaga się wglądnięcia w gospodarkę elektrowni miejskiej. W piśmie tem czytamy między innemi: „elektrownia oblicza od lat konsumentom przemysłowym i handlowym za zużyty prąd cenę o 20% wyższą, aniżeli konsumentom prywatnym. Obecnie otrzymuje elektrownia miejska węgiel po coraz to niższej cenie, nie obniżając przytem zupełnie cen prądu, które są może najwyższe w środkowej Europie". Stowarzyszenie żąda obniżenia cen prądu, oraz zrównania stawek dla przemysłu i handlu z opłatami dla konsumentów prywatnych.

TRANSPORT ROBOTNIC DO DANJI. Robotnice zwerbowane do pracy rolnej w Danji przez państw. Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, wyjechały wczoraj specjalnym pociągiem przez Oświęcim i terytorjum niemieckie na miejsce przeznaczenia. Transport liczył 987 kobiet, które odbywają daleką podróż pod opieką specjalnych dozorczyń.

Z POWODU PRODUKCJI CYRKU „MEDRANO" pisze nam jeden z młodych literatów:

W sztuce Europy zaznacza się w dzisiejszej dobie wybitna hegemonja żywiołu cyrkowego, zwłaszcza w teatrze i kinie. Jest to zwycięstwo człowieka i konkretnej materjalności nad psychologją i symbolem. Cyrk podkreśla dzisiaj najpełniej triumf ciała ludzkiego i piękno zmechanizowanych muskułów. Po uwolnieniu się od panujących w nim do dziś dnia jeszcze prestidigatorstwa i szarlatanerji — cyrk stanie się upajającym ogrodem, w którym kwitnąć będzie czysta sztuka człowieka, sztuka dwóch rąk, dwóch nóg, kręgosłupa i królującej głowy.

W naturze widowisk cyrkowych leży duży ...nt rozkoszy i satysfakcji zewnętrznej dla ...dzi wewnętrznie nawet wcale niegłębokich. Jest jednakowoż pewna granica, poza którą odczuwa się jakąś wyższą emocję cyrku, inną od zwykłej uciechy gawiedzi na widok np. splątanej piramidy dziesięciu ciał.

Produkcje cyrku „Medrano" nie są w całości produkcjami dla tłumu. Cyrk ten wykazuje tendencje i ambicje zbliżania się do rozumienia właściwej swojej istoty; jest cyrkiem czystym, w którym aktorem jest ciało człowieka i nic więcej w odróżnieniu od innych cyrków, nazwijmy je, zwierzęcych, w których gra rolę człowiek na tle natury, którą poskramia i rządzi (Ciniselli, Wolfsohn).

W granicy czystej sztuki cyrkowej obracają się następujące produkcje: akrobatyczne (ale jednak inteligentne), podnoszenie się na zębach na sztabie żelaznej w górę i hiszpańsko-dystyngowane rozbieranie się cyrkówki pod kopułą; zgrabne produkcje dwóch dżokejów a zwłaszcza wspaniałej woltyżerki na nieosiodłanym koniu, jazda śmiertelna „p. Mortona"; już w mniejszym stopniu chodzenie po trapezie, w którem nas razi przykre udawanie strachu przed przeszkodami. (jk.)

WPADŁA POD TRAMWAJ w ul. Salinarnej Anna Sekora, lat 75 i doznała złamania obojczyka. Lekarz Pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

WŁAMANIE DO SKLEPU ZŁOTNICZEGO. Dr Władysław Miłkowski, właściciel sklepu złotniczego przy ul. Florjańskiej, doniósł, że w nocy z 30 kwietnia na 1 maja włamali się nieznani sprawcy do jego sklepu z piwnicy przez wybicie dziury w podłodze i skradli po rozbiciu kasy większą ilość zegarków, biżuterji i starych monet nieustalonej dotąd wartości. Dochodzenia w

Zawiadomienia i komunikaty.

WIECZÓR KONSTYTUCJI MAJOWEJ odbędzie się w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek gł. A—B L. 39) w niedzielę, 3 b. m. o godz. 7 wieczór. Słowo wstępne prof. Dr. Stan. Weiner, recyt. art. dram. Jul. Halewicz.

ZWIĄZEK BYŁYCH UCZENIC Zakładu wychowawczo-naukowego SS. Urszulanek w Krakowie zaprasza wszystkie dawne wychowanki i uczenice tegoż Zakładu na uroczystość 50-lecia. Dnia 7 maja 1925 roku o godzinie 10 Msza św., o 16.30 uroczysta Akademja.

CYRK „MEDRANO" urządza dnia 8-go Maja wielkie przedstawienie pod gołem niebem na dochód T. S. L. Program niezwykle atrakcyjny. Początek o godzinie 5.30 popołudniu.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela wieczór: „Kościuszko pod Racławicami".
Poniedziałek: „Juljusz Cezar".
Wtorek: „Juljusz Cezar".
Środa: „Juljusz Cezar" (XXX szkolne).
Czwartek: „Uciekła mi przepióreczka..." Stefana Żeromskiego (nowość).

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Niedziela po południu: „Hrabina Marica".
Niedziela wieczór: „Trzy stare pudła". (Występ gościnny Elny Gistedt).
Poniedziałek: „Trzy stare pudła" (występ gościnny Elny Gistedt).
Wtorek: „Trzy stare pudła" (występ gościnny Elny Gistedt).

Repertuar teatru „Bagateli".

Niedziela popoł.: „Sonata Kreutzerowska" (ceny zniżone), wieczór: „Gitara i jazz-band".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.
Wtorek: „Peer Gynt" (premjera).
Środa: „Peer Gynt".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Na sezon wiosenny, poczynając od maja, teatr miejski wprowadził z powrotem ceny miejsc zniżonego typu, t. j. od 50 gr. do 6 zł. Te ceny miejsc obowiązują na wszystkie przedstawienia, nie wyłączając „Juljusza Cezara". Dzisiaj z okazji święta narodowego wieczorem „Kościuszko pod Racławicami", popołudniu w Domu żołnierskim „Damy i Huzary". We czwartek premiera ostatniego utworu dramatycznego Stefana Żeromskiego 3-aktowej komedji p. t. „Uciekła mi przepióreczka...".

ELNA GISTEDT, gwiazda operetki warszawskiej występuje codziennie w najświeższej znakomitej stylowej operetce „Trzy stare pudła". Nowe dekoracje i kostiumy. W akcie II dwa balety.

Z BAGATELI. „Peer Gynt" poemat dramatyczny Ibsena za suitą muzyczną Griega — ukaże się we wtorek 5 bm. na scenie teatru Bagatela z najlepszym odtwórcą kreacji tytułowej Karolem Adwentowiczem. Adwentowicz bierze udział w końcowych próbach, prowadzonych pod kierunkiem reżyserskim p. Henryka Barwińskiego.

KONCERT W ZWIĄZKU MUZYCZNYM. Polski Związek Muzyczno-Pedagog. w Krakowie urządza we wtorek dnia 5 b. m. XIX koncert pod kierunkiem p. L. Grodzickiej. Wykonawcy: Hanna Dziewińska (śpiew), art. opery poznańskiej i krakowskiej, prof. Leopold Bobilewicz (skrzypce), Zofja Łakocińska (fortepjan), L. Marek-Onyszkiewicz (akompjament).

PODZIĘKOWANIE. Pogrążeni w ciężkim bólu po stracie najukochańszego męża i ojca ś. p. generała Zygmunta Zielińskiego, nie mogąc wszystkim oddzielnie złożyć podziękowania za okazane nam współczucie i uczczenie pamięci Zmarłego, przesyłamy są drogą wszystkim władzom i instytucjom tak wojskowym, jak i cywilnym, jakoteż pojedynczym osobom nasze najserdeczniejsze „Bóg zapłać". — Żona z córką i synem.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Sprawcy sofijskiej zbrodni przed sądem.

Zakrystjan przyznał się do winy — Tajność rozprawy.

Sofja. (PAT.) Bułgarska Agencja telegraf. Rozprawa przeciwko sprawcom zamachu w katedrze rozpoczęła się wczoraj. Na ławie oskarżonych zasiedli jako główni oskarżeni: Friedman i zakrystjanin Zadgorsky, ponadto jako współoskarżeni: Koow, Daskałow i Kamburski. Akt oskarżenia został odczytany wczoraj przed południem. Pierwszy przesłuchany został Zadgorsky, który przedstawił szczegółowo przebieg spawy i do winy się przyznał, natomiast Friedman zaprzecza jakoby uczestniczył w zbrodni i podał, że jest członkiem komunistycznego komitetu. Została zarządzona tajność rozprawy.

Hindenburg obejmuje władzę.

Wiedeń. (PAT.) „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Berlina: Hindenburg przybywa w poniedziałek dn. 11 b. m. do Berlina, zaś 12 b. m. odbędzie się jego uroczyste zaprzysiężenie. Odprowadzony przez szwadron kawalerji, uda się Hindenburg do swego mieszkania w pałacu prezydenta, gdzie zostanie przyjęty przez zastępcę prezydenta Rzeszy, Dra Simonsa. Dnia 14 b. m. odbędzie się przyjęcie ciała dyplomatycznego.

Demagogję rewolucyjną objąć kodeksem karnym!

Uchwała międzynarodowej konfederacji ładu i pokoju.

Paryż. (PAT.) Odbyło się tutaj posiedzenie komitetu wykonawczego międzynarodowych konfederacyj ładu i pokoju pod przewodnictwem Jana Sarmerou. W posiedzeniu uczestniczył hr. Adam Zamoyski przewodniczący Związku stowarzyszeń oraz delegaci: angielski, włoski, hiszpański, luksemburski i holenderski. Uchwalono porządek dzienny zwracający uwagę poszczególnych rządów na konieczność zastosowania w każdem państwie ustaw karnych, przewidujących kary za przygotowania rewolucyjne, oraz domagający się zwołania oficjalnej międzynarodowej konferencji dla sprawy zwalczania komunizmu.

POLSKA NA KONGRESIE UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ.

Paryż. (PAT.) W piątek zakończyły się debaty rady międzynarodowej unji parlamentarnej oraz stałych komisyj, które odbywały swoje posiedzenia od dnia 17 kwietnia. W obradach brało udział z górą pięciuset przedstawicieli różnych parlamentów Europy i Ameryki. Opracowano porządek dzienny kongresu unji międzyparlamentarnej, który odbędzie się w październiku w Waszyngtonie. W obradach brali udział prezes rady ministrów Painlevé i podsekretarz stanu Bonnet. Polskę reprezentował prezes polskiej grupy unji międzyparlamentarnej prof. Dembiński, prezes komisji spr. zagr. Sejmu pos. Jan Dąbski, oraz pos. Zamorski.

Radykalizm w obradach nad reformą rolną.

Sejmowa komisja reform rolnych zmieniła onegdaj dwa terminy w noweli o reformie rolnej. Według tej zmiany, minister reform rolnych będzie 17 grudnia ogłaszał wykaz imienny majątków, które mają w następnym roku, aż do 17 września uledz parcelacji. Jeśli do 17 września właściciel nie sparceluje majątków, to zostaną one zajęte przez Urząd Ziemski i wykupione przymusowo.

W projekcie rządowym zamiast terminu 17 września był dzień 1 listopada.

Zmiana powyższa, która ogromnie utrudni dobrowolną sprzedaż i parcelację majątków z powodu krótkości czasu na nią wyznaczonego, uchwaloną została głosami lewicy i Piasta. Tą większością dokonano już kilka radykalnych zmian w projekcie rządowym.

O zmianę patentów na podatek zarobkowy.

Rezolucja komisji skarbowo-budżetowej senatu.

Warszawa. (PAT.) Senacka komisja skarbowo-budżetowa w obradach nad budżetem ministerstwa skarbu załatwiła dochody danin publicznych. Podatki bezpośrednie na wniosek senatora Szerewskiego (koło żydowskie) podwyższono. Przyjęto ponadto rezolucję senatora Buzka (Piast) domagającą się zmiany podatku patentowego na podatek zarobkowy. Przyjęto następnie dział ceł bez zmiany, jak również dział opłat stemplowych, dochody urzędu kontroli ubezpieczeń, dochody mennicy państwowej i prokuratorji generalnej.

Wyrok na „Anckerbrotwerke".

Wiedeń. (PAT.) Generalny dyrektor fabryki chleba Ancker Fried został skazany na podstawie ustawy o lichwie żywnościowej na 6 miesięcy ciężkiego więzienia i na 10 miljonów szylingów kary pieniężnej.

Praga. (PAT.) Dnia 1 maja wjechała w tunelu prowadzącym z Winohradów do Pragi lokomotywa na grupę 6 pracujących kolejarzy, z których dwóch zostało zabitych, zaś czterech ciężko rannych.

Cypr kolonją angielską.

LIMASOL. (PAT.) Wczoraj ogłoszono tu proklamację, wedle której wyspa Cypr staje się kolonją angielską.

Bruksela. (AW) Sąd wojenny w Namur wydał wyrok zaoczny, skazujący 18 oficerów i żołnierzy armji niemieckiej za wyprawę karną, urządzoną w jesieni 1914 roku, na karę śmierci, zaś 7 oskarżonych na 20 lat robót przymusowych.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.